

# Anna Kargol

---

## Loża "Solidarność" i Zakon B'nei B'rith. Z dziejów parawolnomularstwa żydowskiego na ziemiach polskich

---

Przegląd Historyczny 99/2, 249-275

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ANNA KARGOL  
(Kraków)

## Loża „Solidarność” i Zakon B’nei B’rith. Z dziejów parawolnomularstwa żydowskiego na ziemiach polskich\*

Obraz wolnomularstwa w międzywojennej w Polsce zdominowała półjawna masoneria tzw. rytu szkockiego<sup>1</sup>, reprezentowana przez Wielką Lożę Narodową Polski, a także kilka innych organizacji o charakterze inicjacyjnym, które nie mieściły się w tradycyjnym nurcie wolnomularstwa regularnego, wyznaczonym przez Wielką Zjednoczoną Lożę Anglii (*United Grand Lodge of England*). Oprócz wolnomularstwa obu typów, regularnego i tzw. liberalnego (określenie Ludwika H a s s a)<sup>2</sup> w II Rzeczypospolitej działały również — jawnie i legalnie — struktury parawolnomularskie Żydowskiego Stowarzyszenia Humanitarnego *B’nei B’rith* wraz z Wielką Lożą i podległymi jej lożami lokalnymi.

Zakon *B’nei B’rith* powstał w 1843 r. w Stanach Zjednoczonych w wyniku secesji z tamtejszego regularnego wolnomularstwa. Inicjatywa założycielska należała do hamburskiego konstruktora maszyn, niemieckiego Żyda, Heinricha Jonesa. W lożymacie znalazło się 22 członków, również imigrantów z Niemiec. W ciągu kilku lat powstały cztery kolejne placówki pracujące wyłącznie w języku niemieckim. Lożę posługującą się językiem angielskim utworzono w 1850 r. w Cincinnati i tam też rozpoczęła działalność Wielka Loża Konstytucyjna.

---

\* Temat poruszony w niniejszym artykule został szerzej opracowany w rozprawie doktorskiej: Działalność i charakter Żydowskiego Stowarzyszenia Humanitarnego *B’nei B’rith* w latach 1892–1938, obronionej przez autorkę na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2004 r.

<sup>1</sup> Istnienie niezarejestrowanych jako stowarzyszenia loż było faktem powszechnie znanym opinii publicznej w II Rzeczypospolitej, często przytaczanym przez międzywojenną prasę.

<sup>2</sup> O Wielkiej Loży Narodowej Polski, Zakonie Mieszanym Prawo Człowieka, czy organizacjach parawolnomularskich, takich jak Independent Order of Odd Fellows, aktywnych w okresie międzywojennym, więcej informacji w: L. H a s s, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993; idem, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984; idem *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, Warszawa 1987; idem *Wolnomularze Polscy w kraju i na świecie. Słownik Biograficzny*, Warszawa 1999; L. C h a j n, *Polskie wolnomularstwo*, Warszawa 1984.

Celem Zakonu *B'nei B'rith* było zjednoczenie skłóconych odłamów żydostwa amerykańskiego, oparte na etycznych zasadach judaizmu i na intelektualnych walorach kultury żydowskiej. Emigracja żydowska w USA była w pierwszej połowie XIX w. skłócona i rozdzielana wewnętrznymi sporami. Odmienne tradycje i zwyczaje dzieliły Żydów sefardyjskich od aszkenazyjskich, rozwijał się też proces przejmowania przez część Żydów dominującej kultury anglosaskiej<sup>3</sup>. W ciągu pierwszych dziesięcioleci Zakon koncentrował się na filantropii, zakładając szereg instytucji charytatywnych. Później zaczął tworzyć organizacje kobiece i młodzieżowe. W 1913 r. powołał do życia *Anti-Defamation League* dla zwalczania dyskryminacji Żydów w życiu publicznym; w 1923 r. powstało własne biuro emigracyjne Zakonu — *Hillel Foundation*, a kilka lat później biuro do spraw zawodowych<sup>4</sup>.

Idea rozszerzenia *B'nei B'rith* na Europę rozpropagowana została przez Moritza Ellingera, jednego z przywódców organizacji. Pierwszą lożę europejską założono w Berlinie w 1882 r., a w okresie międzywojennym Zakon *B'nei Brith* usadowił się niemal we wszystkich krajach europejskich, za wyjątkiem Włoch, Węgier i Belgii, tworząc tzw. dystrykty<sup>5</sup>. Pod koniec lat trzydziestych XX w. loże Zakonu grupowały łącznie 80 tys. członków, to jest około pół procenta ogółu ludności żydowskiej na świecie<sup>6</sup>.

Pierwszą organizacją *B'nei B'rith*, która powstała na ziemiach polskich była erygowana u schyłku XIX w. loża „Solidarność” w Krakowie. Za jej pośrednictwem tworzone kolejne loże i pozyskiwano środowiska żydowskie dla idei Zakonu.

Paradoksalnie, krakowska gmina żydowska była jednym z największych ognisk ortodoksji w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Zasłynęła ze studiów talmudycznych i świeckich; rozgłos zdobyła pierwsza akademia talmudyczna, utworzona w XVI stuleciu w Krakowie przez wybitnego talmudystę Mojżesza Isserlesa, a także synagoga, erygowana na cześć uczonego przez jego syna Remuha<sup>7</sup>. Wiek XIX przyniósł jednak gminie kryzys ekonomiczny, a także religijny, spowodowany szerzeniem się ruchów frankistów, sabatajczyków i chasydów<sup>8</sup>. Konserwatyzm większości krakowskich Żydów powodował, że do sojuszy ortodoksów i chasydów dochodziło jedynie w okresie wyborów do Rady Miejskiej<sup>9</sup>. Ortodoksi zajmujący się wyłącznie sprawami żydowskimi i mówiący głównie w jidisz, słabo integrowali się z polską częścią społeczeństwa.

<sup>3</sup> L. Chaj n, op. cit., s. 517, 518.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 521.

<sup>5</sup> Wolnomularstwo żydowskie, mając na celu zjednoczenie skłóconej diaspory, nie tworzyło żadnych nowych wzorców. Wolnomularstwo polskie, na przykład, miało duże doświadczenie historyczne, jeśli idzie o loże w diasporze. O polskich lożach w Anglii, Francji i Włoszech cf. L. H a s s, *Diaspora polskiego wolnomularstwa*, PH, t. LXII, 1971, z. 2, s. 197–224; L. H a s s, *Wolnomularze polscy w lożach Zachodu (dwie pierwsze dekady XIX wieku)*, „Ars Regia”, t. VII/VIII, 1998/1999, nr 13/14.

<sup>6</sup> L. Chaj n, op. cit., s. 520, 521.

<sup>7</sup> *Kronika Krakowa*, Warszawa 1996, s. 82, *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa–Kraków 2000, s. 941.

<sup>8</sup> H. K o z i Ń s k a – W i t t, *Stowarzyszenie Izraelitów Postępowych w Krakowie 1864–74*, [w:] *Duchowość żydowska w Polsce. Materiały z Międzynarodowej Konferencji dedykowanej pamięci Profesora Chone Shmeruka*, pod red. M. G a l a s a, Kraków 2000, s. 310.

<sup>9</sup> A. Ż b i k o w s k i *Żydzi Krakowscy i ich gmina w latach 1869–1919*, Warszawa 1994, s. 59.

czeństwa Krakowa. Aktywność zarówno intelektualna, jak i ekonomiczna Żydów rzadko przekraczała mury rodzimego Kazimierza.

Inaczej rzecz się miała z nurtem postępowym. Tworzyły go zwłaszcza grupy inteligencji zawodowej i przemysłowców, doceniających rolę świeckich studiów oraz znajomości chrześcijańskiej i europejskiej kultury oraz obyczajowości. Jego zwolennicy skupili się wokół Domu Modlitwy — Templum — Stowarzyszenia Izraelitów Postępowych, istniejącego od 1840 r. przy ulicy Podbrzezie na Kazimierzu. Proasymilacyjna w dużym stopniu postawa Stowarzyszenia stworzyła możliwość kontaktów z urzędnikami austriackimi, co spowodowało że od lat czterdziestych XIX w. jej członkowie wchodzili w skład każdej Rady Miejskiej. Natomiast oficjalne władze gminy, reprezentowane przez Komitet Starozakonnych, nigdy się z tym stanem rzeczy nie pogodziły<sup>10</sup>. Dwie społeczności żydowskie żyły ze sobą na łonie gminy w jawnym antagonizmie, walcząc o władzę. Ortodoksi i chasydzi działali we własnych bractwach religijnych i rzadko wychodzili poza ten zakres. Warstwa postępową społeczności żydowskiej żyła w świecie kultury polskiej bądź niemieckiej a swoje potrzeby religijne czy towarzyskie zaspokajała w ramach środowiska ściśle związanego z Synagogą Postępową<sup>11</sup>. Z tego środowiska wyłoniła się w Krakowie pod koniec XIX w. loża *B'nei B'rith*.

Loża miała charakter stowarzyszenia humanitarne; jako takie została zarejestrowana 15 października 1892 i zatwierdzona przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie (reskryptem L. 79,498 ex 1892)<sup>12</sup>. Powstanie loży nie stanowiło problemu z punktu widzenia społeczno — politycznego. W latach 1868–1914 Żydzi byli w Austro-Węgrzech pełnoprawnymi obywatelami i stowarzyszenie humanitarne nie budziło żadnych podejrzeń władz. Należy przy tym zwrócić uwagę na fakt, że pomiędzy przepisami a ich przestrzeganiem utrzymywała się pewna rozbieżność. O ile swobodnie rozwijały się stowarzyszenia zaangażowane, np. w edukację, to utrudnione było tworzenie silnych organizacji syjonistycznych, zwłaszcza ogólnokrajowych, potrafiących bronić skutecznie interesów ludności żydowskiej. Ich wzmożona aktywność publiczna spotykała się z nieufnością ze strony środowisk nacjonalistycznych i antyżydowskich<sup>13</sup>.

*B'nei B'rith* nie budziła również żadnych zastrzeżeń jako organizacja o proweniencji masońskiej. W interesującym nas okresie regularne wiedeńskie loże wolnomularskie przeżywały renesans, ich liczebność szybko rosła (o blisko 25% w pierwszej dekadzie XX w.) — pomimo obowiązywania w austriackiej części monarchii formalnego zakazu (do 1918 r.) działalności wolnomularskiej. Warsztaty „sztuki królewskiej” działały w stolicy Austrii pod przykrywką różnych stowarzyszeń humanitarnych,

<sup>10</sup> *Duchowość Żydowska w Polsce*. H. Kozłowska, op. cit., s. 311.

<sup>11</sup> A. Żbikowski, op. cit., s. 264. Wyrosłe z haskali galicyjskie środowisko asymilacyjne zdradzało też nietypowe dla niego cechy. Alina Cała podaje, że choć wszyscy polscy wyznawcy haskali czerpali wzory ze „szkoły berlińskiej” wytworzyli jednak jej lokalne odmiany. W Galicji uchodziła ona za bardziej umiarkowaną pod względem postulatów reform obyczajowych i religijnych, kładącą większy nacisk na ich aspekt społeczny. A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1989, s. 18.

<sup>12</sup> AP Kraków [dalej: APKr], zespół *B'nei B'rith* [dalej: BB], t. 1 k. 10 Statut Krakowskiej Loży „Solidarność”, 1892.

<sup>13</sup> M. J. Adamczyk, *Edukacja a przeobrażenia społeczności żydowskich w Monarchii Habsburskiej 1774–1914*, Wrocław 1998, s. 23, 49, 104.

wolnomyślicielskich lub teozoficznych. Ponieważ jednak stosowny dekret Franciszka Józefa nie dotyczył Królestwa Węgier, loże austriackie mogły pracować tu jawnie — ze względu na wygodę adeptów najczęściej w nadgranicznych miastach węgierskich, takich jak Sopron, Preszburg (stąd nazwa: *Grenzlogenzeit* dla całego okresu)<sup>14</sup>.

Pierwsza obediencja austriacka o nazwie „Grosse Freimaurer Loge Austria” została erygowana w Wiedniu w 1905 r. — pomimo trwającego zakazu. Kółka wolnomularskie powstawały nawet w prowincjonalnych miasteczkach austriackich. Zamężne mieszczaństwo austriackie powoli przestawało dominować w lożach, a skład warsztatów stawał się coraz bardziej zróżnicowany pod względem narodowościowym. W samym Wiedniu pojawiły się placówki różnych systemów wolnomularskich, np. wolnomularstwa zreformowanego, które do Austrii przenikało z Niemiec. Żydzi należeli do nich jednak stosunkowo rzadko.

Krakowska loża „Solidarność” nie była przez pierwszych 31 lat istnienia w pełni samodzielna, gdyż podlegała Wielkiej Loży w Wiedniu, podobnie jak i inne loże z terenów Galicji, należące do Dystryktu X. Komitet Egzekutywny wystawił jej 7 grudnia 1892 r., „list zatwierdzający nr X.III.427”<sup>15</sup>. Loża „Solidarność” zobowiązana została przede wszystkim do przestrzegania własnych zasad statutowych oraz przepisów porządkowych, wydanych dla wszystkich stowarzyszeń filialnych Zakonu<sup>16</sup>. Dzięki temu mogła wejść w skład Związku Izraelickiego Stowarzyszeń Dobroczynnych *B'nei B'rith* w Austrii. Przyjęcie podobnych reguł okazało się bardziej pomocne przy rejestracji stowarzyszenia, niż poprawne stosunki inicjatorów z władzami austriackimi — krakowska placówka postrzegana była jako oddział prężnej organizacji międzynarodowej.

Statutowy cel stowarzyszenia stanowiło moralne i umysłowe doskonalenie jego członków, krzewienie wysokich wartości oraz samopomoc braterska. Regulamin stawił również za cel „wedle sił stowarzyszenia pełnienie dobroczynności we wszystkich jej gałęziach i poza stowarzyszeniem i dążność do dźwignięcia materialnego i intelektualnego naszych współwyznawców”<sup>17</sup>. Sprawy polityczne i religijne zostały z zasady wykluczone. Jednak nieuchronnie przedmiotem lożowych dyskusji stawały się sympatie polityczne. Szlachetnym akcjom na rzecz najuboższych grup krakowskich Żydów towarzyszyły działania integrujące środowisko, wspierające interesy grupowe. Poprzez skomplikowany system „reszerszy” i balotażu<sup>18</sup> gwarantowano elitarność tej grupy — nawet przy jej znacznej liczebności. Kontakty z wiedeńskim, praskim, czy berlińskim *B'nei Brith* pozwalały walczyć z własną, gminną zaściankownością, a także otworzyć się na nowoczesne prądy naukowe, filozoficzne i politycz-

<sup>14</sup> Cf. E. Lennhoff, O. Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*, Zurich 1932, szp. 1172–1174.

<sup>15</sup> APKr BB 287 k. 1 Referat dot. Historii loży.

<sup>16</sup> APKr BB, ibidem, t. 3 k. 9, Ordynacja loży Solidarność, 1892, paragraf 10.

<sup>17</sup> APKr BB, ibidem, t. 2 k. 3 Regulamin Izraelickiego Stowarzyszenia Humanitarnego Solidarność *B'nei B'rith* w Krakowie, 1892.

<sup>18</sup> Reszersza (z fr. *rechercher* — poszukiwać) — postępowanie sprawdzające kwalifikacje kandydata do organizacji (w przypadku *B'nei B'rith* weryfikacja pod względem etyki, moralności, kultury osobistej itp.); balotaż — głosowanie (zwykle tajne) w sprawie przyjęcia kandydata do organizacji czy klubu, również głosowanie za pomocą białych i czarnych kulek, czy kartek, cf. W. Kopański *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1985 s. 48; M. Arc t, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1913, s. 60.

ne. Umożliwiały współuczestnictwo w problemach europejskiego żydostwa. Dostarczały również wzorców dla społeczności lokalnych i sposobów rozwiązywania ich problemów.

Założycielami loży „Solidarność” byli dr Ludwik Lustgarten oraz prezes krakowskiej gminy, adwokat dr Leon Horowitz. Inicjatywa erygowania Zakonu w Galicji miała wyjść z Bielska, gdzie istniała już loża o nazwie „Austria”, później „Esra”<sup>19</sup>. Do „Solidarności” należały wybitne postaci krakowskiej sceny życia publicznego, między innymi: inż. Józef Sare, wiceprezydent miasta w latach 1905–1929; Rafał Landau, prezydent krakowskiej gminy wyznaniowej; dr Ozajasz Thon, poseł na Sejm II Rzeczypospolitej; dr Leon Ader, adwokat, twórca całej organizacji *B'nei B'rith* w Polsce; dalej Henryk Rimmler, Samuel Schachter, Joachim Steinberg oraz dr Józef Steinberg, przewodniczący takich organizacji, jak Krakowskie Stowarzyszenie Kupców, Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa i Stowarzyszenie Żydowskich Rzemieślników Miasta Krakowa<sup>20</sup>. Wśród członków–założycieli przeważały osoby z wyższym wykształceniem, często zdobywanym za granicą. Na przykład, Ozajasz Thon kształcił się w Berlinie, Ignacy Landau w Wiedniu. Stowarzyszenie dbało, by gromadzić jednostki wartościowe i przydatne. Zwracano uwagę na stan majątkowy kandydata, jego niekaralność, dobrą kondycję zdrowotną. Przyjęcie odbywało się poprzez „reszerszę”, a następnie balotaż, za wcześniejszym poleceniem i poręczeniem. Nowoprzyjęty pozostawał pod wnikliwą obserwacją; miało to zapobiec ewentualnym postępkom nielicującym z godnością Zakonu. Za te ostatnie członkom loży groziły nagana, kara pieniężna bądź nawet wykluczenie. Nad subordynacją członków czuwały Komitet Rozjemczy oraz Sąd Honorowy; statut loży zakazywał wynosić na zewnątrz konflikty natury osobistej. Ich rozpoznaniem i rozstrzygnięciem zajmował się Komitet Rozjemczy. Także poważniejsze sprawy natury cywilnej lub karnej należało w pierwszej kolejności załatwiać przed organami stowarzyszenia. Dopiero w wypadku fiaska procedur wewnętrznych wolno było zwrócić się do instytucji publicznych, w tym sądów powszechnych. Rozwiązanie to zapobiegało skutecznie powstawaniu negatywnej opinii o loży na zewnątrz<sup>21</sup>. O tym, jak dalece loża ingerowała w życie prywatne swoich członków, dobrze świadczy zachowana w protokole posiedzenia z 1897 r. mowa obrończa brata Adolfa Rosefthala, oskarżonego przez lożę o maltretowanie swojego ojca<sup>22</sup>. Podobnie oburzenie zostało wyrażone przez lożę z powodu najścia na dom dłużnika przez jednego z braci i przeprowadzonej w nim rewizji. Dzięki takim zabiegom „Solidarność” zdołała stworzyć korzystny *image* na zewnątrz; liczyli się z nim także postronni, skoro zdawali się na sądy podejmowane przez lożę<sup>23</sup>. Tak więc uformował się nie tylko etos, ale i mit organizacji — wyroczni w sprawach moralności i etyki.

<sup>19</sup> APKr, BB, t. 287, k. 1 Referat dotyczący historii loży.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem, t. 4, k. 7 oraz BB, t. 5, k. 20, Regulamin Sądu Polubownego i Postanowienia w sprawie postępowania przed Sądem Honorowym; ibidem, t. 7, k. 88, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>22</sup> Ibidem, t. 6, k. 168, BB, t. 7, k. 23, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>23</sup> Ibidem, k. 186, BB, t. 7, k. 23, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

Utrzymanie nowych członków wysokiego poziomu etycznego było zadaniem co najmniej trudnym. W 1907 r. na jednym z posiedzeń poruszono sprawę „wciągnięcia do stowarzyszenia świeżych członków”. Ustalono, że należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na sfery kupieckie oraz osoby, które do działania na polu charytatywnym nadają się bardziej od osób eksponowanych politycznie<sup>24</sup>. Świadczyło to o zamiarze takiego doboru członków, który by pozwalał na jak najefektywniejszą realizację statutowych celów z faktycznym pominięciem elementów polityki. Na pierwszy plan wysuwała się w tym okresie filantropia<sup>25</sup>.

„Solidarność”, tak jak i cały Zakon *B'nei B'rith*, powstała głównie dla celów charytatywnych. Według opinii niektórych polskich członków *B'nei B'rith*, przyczynę wyodrębnienia się Zakonu z regularnego wolnomularstwa stanowiły kosmopolityczny charakter oraz uwikłania tego drugiego. Realizacja głównych idei wolnomularskich, takich jak braterstwo ludzi różnych stanów, narodowości i religii, mogła stanowić przeszkodę w wypełnieniu zadań charytatywnych przypisanych Zakonowi.

„Solidarność”, tak jak i inne loże *B'nei B'rith* pod koniec XIX w. głosiła — zgodnie ze swą nazwą — postulat braterskiej dobroczynności, konsekwentnie odżegnując się przy tym od polityki. Zakon przejął więc wiele z tradycji północnoamerykańskiej *charity*, której hołdowały w USA masoneria, kluby Rotary, Lions czy wyznaniowe stowarzyszenia filantropijne. Znajdowało to bezpośredni wyraz w rytuale stosowanym w lożach. Już w momencie otwarcia loży jej prezydent przypominał, że zadaniem braci jest „biedę ubogich i znajdujących się w potrzebie łagodzić, chorych odwiedzać i pielęgnować, ofiarom prześladowań spieszyć z pomocą, ochraniać wdowy i sieroty, wspierać je wszystkimi siłami”<sup>26</sup>. Także przy rytualnym zamknięciu, po podaniu znaku do powstania, prezydent podkreślał, że do loży przystępuje się z poważnym postanowieniem popierania wszystkiego co dobre i szlachetne, dla podnoszenia wszelkimi siłami tak szczęścia własnego, jak i bliźnich. Zanim wprowadzono do loży nowego kandydata, bracia zobowiązani byli uczynić pewnego rodzaju „rachunek sumienia”, to jest uprzytomnić sobie, czy zawsze w odpowiedni sposób sami pełnili dobroczynność<sup>27</sup>.

Hasło dobroczynności zawierało się w triadzie D. B. Z., czyli symbolicznym trójkącie „Dobroczynność, Braterstwo i Zgoda”; były to podstawowe hasła, z którymi na całym świecie identyfikował się Związek. Dr Józef Steinberg, eksprezydent krakowskiej „Solidarności”, tak oto opisał ów element cementujący wspólnotę *B'nei B'rith*; rozwijamy tę życzliwość i dobrą wolę pamiętania o słabszych i potrzebujących. Przez to służymy hasłu »Dobroczynności«, — a starając się o dobro bliźniego — działamy i dla własnego dobra. Dlatego Dobroczynność poczęta w miłosierdziu, jako odruch dobrego serca wzbija się w myśl zasad naszego pisma świętego na wyżynę obowiązku społecznego, który staje się nakazem etycznym, nie wymaga i nie oczekuje wdzięczności”<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> Ibidem, t. 7, k. 181.

<sup>25</sup> Ibidem, t. 8, k. 16 I 34, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>26</sup> Ibidem, t. 34 k. 157, 161, Rytuał *B'nei B'rith*.

<sup>27</sup> Ibidem, k. 161n.

<sup>28</sup> APKr, Starostwo Grodzkie Krakowskie [dalej:STGr.], t. 636, k. 274, 275, Biuletyn *B'nei B'rith* „Wiadomości”.

Od samego początku istnienia loży krakowska społeczność żydowska obficie korzystała z jej ofiarności, czego liczne dowody zachowały się w protokołach z jej posiedzeń. Wspierano najuboższych i najbardziej potrzebujących, dzieci z ubogich rodzin na Chanukę, biednych, którzy wstydzą się żebrać, rozdawano bieliznę i ubrania, prowadzono przez całe dziesięciolecia kuchnię ludową, tworzone stypendia dla zdolnej młodzieży<sup>29</sup>. Od 1896 r. na prośbę odwiedzających Kraków członków loży jerozolimskiej wspierano szpital Misgab Ladach w Jerozolimie, a także Instytut dla niewidomych<sup>30</sup>. Zbierano datki dla współwyznawców z Maroka. Podejmowano więc akcje znacznie wykraczające poza granice miasta, pomimo tego że — zgodnie ze statutem — obejmować miały jedynie żydowską część społeczeństwa krakowskiego<sup>31</sup>.

Oprócz społecznej filantropii, „Solidarność” skutecznie realizowała również hasło braterstwa — w obrębie własnej klasowej, „zakonnej” społeczności. Zarówno statut jak i regulamin zakładały udzielanie członkom Zakonu pomocy radą i czynem, wsparcie materialne w chwilach krytycznych, opiekę w razie choroby oraz opiekę nad wdowami i sierotami. Pomimo wyraźnej tendencji do naboru członków ze sfer bogatych — kupieckich, wolnych zawodów, przemysłowców — i dążności do korzystania z potencjału finansowego zamożnych członków, loża miała pełnić funkcje ubezpieczeniowe, jako pewnego rodzaju „polisa” na wypadek perturbacji losowych. Dla rodzin zmarłych członków ustanawiano kuratorów, wyznaczano opiekunów dla wdów i sierot, udzielano zapomóg i prowadzono nadzór nad sprawami finansowymi. Specjalny Komitet dla Wdów i Sierot przedstawiał co kwartał relacje, do jakich szkół uczęszczają sieroty po członkach, na jakich pozostają posadach, w jakich stosunkach żyją wdowy, czy nie jest konieczne udzielenie pomocy<sup>32</sup>.

Oprócz tego typu działalności „Solidarność” dążyła do jak najsilniejszej integracji swych członków wraz z rodzinami. Była to grupa zaledwie kilkuset rodzin, która miała stanowić zaczyn silnej klasy żydowskiej inteligencji i mieszczaństwa, odpowiednio na wzór inteligencji krakowskiej, czy być może nawet wiedeńskiej. Polska inteligencja i mieszczaństwo Krakowa były konserwatywne, hermetyczne, w przeciwieństwie do inteligencji i kupiectwa żydowskiego, starających się dopiero zająć należną im pozycję, bez wypracowanej jeszcze własnej tradycji. Braterstwo było tu pojmowane w bardzo szczególny sposób i spełniało doniosłą funkcję. Konsolidując społeczność żydowską miało doprowadzić do wytworzenia w niej szczególnych więzi jak i cech, przesądzających o jej przynależności i miejscu w społeczeństwie.

Można by przypuszczać, idąc tropem wolnomularskich narodzin *B'nei B'rith*, że w pryncypiach związku znajdzie się jakiś ślad kosmopolitycznych idei braterstwa, tolerancji i filantropii, równości bez względu na religię, narodowość i poglądy polityczne. Na przykładzie „Solidarności”, która tworzyła płaszczyznę zjednoczenia, samopomocy oraz samopromocji braci, widać jak odmiennie w stosunku do wolnomularstwa rozumiane były w lożach *B'nei B'rith* filantropia i zasady braterstwa. Inteligencja

<sup>29</sup> APKr, BB, t. 6, k. 12, 13, 136, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>30</sup> Ibidem, k. 170, APKr, BB, t. 8, k. 84, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>31</sup> Ibidem, t. 6, k. 59, t. 7 k. 188, 217, t. 8, k. 157, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>32</sup> Ibidem, t. 7 k. 186, 205, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”; t. 2, k. 20, Regulamin „Solidarności”, 1892.



żydowska była już silnie zasymilowana, wszechstronnie wykształcona, często posługiwała się językiem polskim, kwestionariusze osobowe aż do pierwszych lat XX w. wypełniane były w większości po niemiecku, który pozostawał wszak językiem oficjalnym; zaczęło się to zmieniać w drugiej dekadzie stulecia — na korzyść języka polskiego. Grupa ta pozostawała przecież związana, jeżeli nie z religią, to na pewno z tradycją narodową, z żydowskim posłannictwem dziejowym. Wyrażona przez nie potrzeba braterstwa ograniczała się do narodu żydowskiego. Twórcy „Solidarności”, a zapewne także innych łóż, zwracali się za jej pośrednictwem głównie do żydostwa lokalnego, krakowskiego, co więcej, zaledwie do części tej społeczności. Dopiero w następnej kolejności braterstwo obejmować miało wszystkich Żydów na świecie. Ów fakt uwidaczniał się najsilniej w rytuale. Niknął w nim kosmopolityczny wymiar idei braterstwa, tak charakterystyczny dla wolnomularstwa spekulatywnego. Ograniczenie tej idei do członków narodu żydowskiego zostało też *expressis verbis* wyrażone w statucie Związku<sup>33</sup>.

W kwestii integracji statut „Solidarności” zakładał „krzewienie przyjaźni i szlachetnej towarzyskości, urządzenie pouczających odczytów, rozszerzanie dobrych książek”. Powyższe obowiązki statutowe wypełniać miały Komitet Umysłowego Kształcenia oraz Komitet Towarzyski. Ten drugi miał za zadanie zaznajamiać ze sobą członków oraz popierać ich wzajemne stosunki. Szeroko dyskutowano nad sposobami rozbudzenia życia towarzyskiego<sup>34</sup>. Lokal stowarzyszenia był więc otwarty codziennie od 17.00 do 22.00. Bracia mieli możliwość korzystania na miejscu z prasy oraz biblioteki. Kiedy w 1904 r. przeniesiono kasyno Związku na kazimierski Rynek, postulowano, aby w lokalu stowarzyszenia stworzyć braciom warunki do gry w karty i szachy oraz powołać do życia regularną czytelnię. Zacieśnianie wzajemnych stosunków miało nie tylko cel etyczno-socjalny, ale też winno było przynieść konkretne korzyści. Nie ukrywano na przykład, że bracia podjęli oficjalne starania w celu powołania stałego komitetu, wspierającego moralnie członków podupadłych nie z własnej winy. Przy przydzielaniu posad lub zastępstw w żydowskich przedsiębiorstwach miało przysługiwać im pierwszeństwo przed innymi kandydatami, profanami. Zajmowano się również małżonkami braci; raz na dwa miesiące urządzano dla nich odczyty w lokalu łoży<sup>35</sup>.

W kwestii edukacji młodzieży żydowskiej, stanowisko „Solidarności” pokrywało się w zasadzie ze stanowiskiem całego środowiska postępowców krakowskich. Upatrywało ono niebezpieczeństwo w pozostawieniu młodzieży jedynie w kręgu oddziaływania chederów, będących domeną ortodoksów i chasydów i widziało konieczność kształcenia dającego podstawy pełniejszej asymilacji. Kierownictwo istniejącej od

---

<sup>33</sup> Jednym z przejawów więzi braterskiej był obowiązek (egzekwowany przez łożę) odwiedzania chorych braci i uczestnictwa w pogrzebach. Prezydent, wiceprezydent i 25 wyznaczonych przez Prezydenta członków miało obowiązek odprowadzić zmarłego do grobu. 15 członków łoży uczestniczyło w pochówku żon braci, wdów po nich, dzieci i rodziców. Pozostałością po rytuale wolnomularskim były natomiast tzw. łoża żałobne, odprawiane rytualnie przez „Solidarność”, ale sprawowane jedynie w obecności wtajemniczonych. APKr, BB, t. 6, k. 65, 66, 76, 77, 84, 272, 280; t. 8, k. 20, 71, 76, 78, 79, 89, 154, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>34</sup> Ibidem, t. 1, k. 1, 7, Statut „Solidarności” 1892, BB t. 3 k. 15 Ordynacja, 1892.

<sup>35</sup> Ibidem, t. 6, k. 8, 227, 271, t. 7, k. 76, 93, 201, 202; t. 8, k. 219, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

1810 r. szkoły kazimierskiej było częstym obiektem targów pomiędzy „postępowcami” a Komitetem Starozakonych. Znalazło to dobitny wyraz w sporze o posadę Szymona Dankowicza, który jako postępowy rabin wygłaszał nawet kazania w języku polskim. Kiedy w 1905 r. podjęto w loży dyskusję nad utworzeniem w Krakowie żydowskiej szkoły ludowej oraz żydowskiej szkoły średniej, nie istniały jeszcze w mieście jakiegokolwiek niewyznaniowe, świeckie placówki żydowskie. Pomimo głosów sugerujących, że należy liczyć się z oskarżeniami antysemitów, większość w „Solidarności” opowiedziała się za szkołą wyznaniową. Dr Ozajasz Thon sądził, że jest to wymóg czasów, gdyż w szkołach publicznych dokonał się już rozłam wyznaniowy na religię możeszową i chrześcijańską; nic więc Żydzi nie wskórają unikaniem rozłamu. Możliwe, że Thonem kierowało poczucie społecznego realizmu; niewykluczone jednak, że do głosu doszły dwa ideały Zakonu — identyfikacja zarówno z tradycją judaistyczną, bardziej religijną niż narodową, jak i ze świeżej daty narodowymi ideami żydowskimi (już niedługo przybiorą one postać syjonizmu). Obie zasady były mocno zakorzenione w ideologii *B'nei B'rith*. Z korzeni tych, za sprawą Ozajasza Thona, rozwinąć się miał wkrótce w „Solidarności” syjonizm. Thon, który zetknął się z syjonizmem na studiach w Berlinie, był jego prekursorem w proasymilacyjnym środowisku postępowców krakowskich<sup>36</sup>.

Był to na początku XX w. prąd na tyle nowy i nieakceptowany, że rabin Thon pełniący również funkcje nauczyciela religii w szkole kazimierskiej, został w 1907 r. usunięty z posady przez władze szkolne. Według mowy lożowej, wygłoszonej przez dra Leona Adera, usunięcie tak zasłużonego nauczyciela mogło nastąpić jedynie z powodów politycznych. Jeżeli postawa wspomnianego Szymona Dankowicza była nadto postępową i proasymilacyjną, to Ozajasza Thona dymisjonowali właśnie postępowcy.

Powstające w omawianym czasie w Krakowie, pierwsze prywatne szkoły żydowskie miały charakter typowo wyznaniowy. Środowisko postępowców krakowskich, w pierwszej połowie XIX w. związane z Templum, samo było nośnikiem nowatorskich idei; wywoływało tym samym niemilknący sprzeciw ortodoksów. Niemniej jednak jeszcze kilkadziesiąt lat później pozostawało wierne tendencjom asymilacyjnym, chociaż pełne zjednoczenie z żywiołem chrześcijańskim — obiektywnie nierealne — nie było jego zamiarem. Stąd postawa Ozajasza Thona została tak bardzo źle przyjęta. Pamiętajmy, że środowisko postępowców tworzyło kolebkę „Solidarności”, w loży tej szukało wsparcia dla swych celów. Środowisko lożowe wywodziło się z Templum i przez lata utrzymywało z nim ściśle kontakty<sup>37</sup>. Finansowało wspólnie bibliotekę „Esra”, a także działające przy niej stowarzyszenie „Toynbee Hale”, które miało przejść z czasem na pozycje syjonistyczne. Jeszcze w 1908 r. wspólnie sfinansowano szkółkę języka hebrajskiego „Haschadar”. Bracia będący równocześnie członkami „Templum” mieli za zadanie załatwianie tam wyższych dotacji. W protokołach „Soli-

<sup>36</sup> Ibidem, t. 7, k. 105, 203, 204, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”; A. Żbikowski op. cit., s. 243–245; H. Kozłowska-Witt, op. cit., s. 311–313.

<sup>37</sup> APKr, BB, t. 6, k. 50, 51, 64; t. 7, k. 52, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”; *My a Żydzi* „Dziennik Poranny”, nr 22, 1895, s. 2; A. Żbikowski op. cit., s. 29, 30.

darności” zachowała się wzmianka o subwencjach dla loży od Stowarzyszenia Izraelitów Postępowych, w okazałej kwocie tysiąca koron<sup>38</sup>.

Początkowo więc cała społeczność „Solidarności” identyfikowała się z kierunkiem asymilacji narodowo-kulturalnej, rzecz jasna bez wyrzeczenia się religii mojżeszowej. „Solidarność” dała temu wyraz popierając na forum lożowym „Dziennik Krakowski”, wychodzący od 1895 r. (przez pierwsze kilka miesięcy jako „Dziennik Poranny”). W roku 1896 bracia zaabonowali dziennik, który w tym czasie prezentował wiele treści prożydowskich, a zwłaszcza proasymilacyjnych<sup>39</sup>. Był to widoczny trend na ówczesnym rynku prasowym tym bardziej, że wiele znanych pism, jak choćby endecki „Przegląd Narodowy”, czy „Przegląd Katolicki” z sukcesem odgrzewały stare negatywne stereotypy Żyda<sup>40</sup>. Zbliżenie do społeczeństwa polskiego i przyjęcie języka polskiego właśnie w Krakowie najsilniej zostało przeciwstawione tendencjom do asymilacji niemieckiej. Był to kurs przyjęty przez większość inteligencji żydowskiej<sup>41</sup>.

Loża przez pewien czas również podążała w tym samym kierunku: oficjalnie zakładano walkę z ortodoksją. Równocześnie środowisko lożowe energicznie przeciwstawiało się, już od momentu ich narodzin, tendencjom syjonistycznym. Wiele obrazuje fragment protokołu z 17 marca 1896, kiedy to na posiedzeniu rozważano wcześniejsze stanowisko loży wobec nowopowstającego ówczesnie stowarzyszenia „Libanon”. W roku 1894 „Solidarność”, uznając czysto syjonistyczne tendencje tego stowarzyszenia oraz szkodliwość podobnych stowarzyszeń dla sprawy żydowskiej wskazywała, że tylko przyznanie się do narodowości polskiej i obywatelstwa państwa austriackiego „choćby z powodów tylko utylitarnych”, może zmienić położenie Żydów. Loża uznała wówczas działalność „Libanonu” za szkodliwą dla żydostwa i zakazała braciom wstępowania doń. Dwa lata później potwierdzono to stanowisko, z tym jedynie, że zniesiono zakaz krępujący swobodę osobistą członków. Jeszcze w 1906 r., loża prosiła o subwencję dla krakowskiego towarzystwa „Toynbee Hale”, organizującego pomoc dla proletariatu żydowskiego, warunkowała swą decyzję zorganizowaniem przez tę organizację prelekcji w języku polskim. Towarzystwo, reprezentując niezmiennie syjonistyczne tendencje, w ciągu następnych lat prowadziło wykłady w żargonie (tzn. jidisz). Loża udzieliła przecież subwencji; co więcej, delegowała braci do zarządu „Toynbee Hale” i ustanowiła wspólną instytucję wespół z biblioteką „Esra”. W lokalu tej ostatniej powstało wkrótce centrum prelekcji, opanowane przez syjonistów<sup>42</sup>. W jaki sposób dokonała się owa istotna zmiana?

Prekursorem nowego nurtu w łonie loży był dr Ozajasz Thon (przyszły poseł na sejm w II Rzeczpospolitej), a niebawem syjonizm znalazł uznanie w szerszych kręgach braci. Należy podkreślić, że znakomicie harmonizowały z nim wszystkie elementy judaistyczne lożowego rytuału: laska pasterska była symbolem niewoli; po-

<sup>38</sup> APKr, BB, t. 7, k. 61–163; t. 8, k. 33, 236, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>39</sup> *My a Żydzi*, „Dziennik Poranny”, nr 17, 1895, s. 3, ibidem, nr 15, 1895, s. 4; nr 12, 1895, s. 4, APKr, BB, t. 6 k. 64, 103.

<sup>40</sup> A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 561.

<sup>41</sup> J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. III, Kraków 1979, s. 318.

<sup>42</sup> APKr, BB, t. 7, k. 161; t. 8, k. 3, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”, cf. A. Żbikowski, op. cit., s. 104.

wróż wyobrażał więzy krępujące Izrael w starożytności i współcześnie; Menora — była symbolem misji Izraela; niebieski — jeden z kolorów powrozu — symbolizował królestwo Izraela w wymiarze duchowym. Rytuał nie został, rzecz jasna, stworzony dla wspierania syjonizmu, jego fundamenty powstały już w pierwszej połowie XIX w. Występowanie wspólnych wątków symbolicznych wywodzi się zapewne z ideowego pokrewieństwa między Zakonem *B'nei B'rith* i syjonizmem. Przedstawiona w rytuale lożowym misja odbudowy i podniesienia narodu żydowskiego mogła być kojarzona z pryncypiami syjonizmu Ozajasa Thona, syjonizmu nie tyle politycznego, co — posługując się pewnym skrótem — „dogmatycznego”.

Rytuał Zakonu nie miał jednak bezpośredniego odniesienia do idei syjonistycznej. Co więcej, „Solidarność” posługiwała się w omawianym okresie rytuałem ukształtowanym już w Europie, konkretnie praskim bądź wiedeńskim. Nastawienie wiedeńskiej loży *B'nei B'rith* do syjonizmu było jeszcze na początku XX w. — oględnie mówiąc — bardzo powściągliwe. Także w łonie „Solidarności” nie wszyscy dali się od razu przekonać do poglądów Thona. W 1906 r. „Solidarność” otrzymała od Prezesa Wielkiej Loży pismo dotyczące „przyszłego ukształtowania się stosunków łóż”. Zawierało ono odezwę krytyczną — w rozumieniu loży — wobec syjonistów. Ozajasz Thon będący wówczas prezesem „Solidarności” stwierdził, że odezwa obraża jego ideały. Zasady polityczne, do jakich się poza lożą przyznaje, pozostają w rażącej sprzeczności z wymaganiami, jakie na braci nakłada ten dokument. Poglądy przeciwne stanowisku Thona zaprezentował z kolei w obszernym referacie sekretarz krakowskiej loży, zaś brat dr Fischler ugodowo zaproponował, aby wykluczyć politykę z programu łóż. Sfera działalności placówek *B'nei B'rith*, określona statutem, nie potrzebowała według Fischlera rozszerzenia na politykę przeciwną, względnie życzliwą wobec syjonizmu. Dwa miesiące później prezes łóż galicyjskich przedstawił interpretację swej mylnie jakoby odebranej odezwy: nigdy nie sugerował, aby stowarzyszenia *Bnei B'rith* stanęły do walki ze syjonistami<sup>43</sup>.

Na pierwsze zwiastuny syjonizmu upowszechniającego się w środowisku lożowym nie pozostała bez wpływu krakowska Konferencja Syjonistów z 1906 r. Wezwała ona galicyjskich zwolenników syjonizmu do odegrania poważniejszej roli w ich własnych środowiskach. Zmiana stanowiska „Solidarności” dokonywała się więc powoli, wraz z towarzyszącymi jej nieodłącznie polemikami i targami. W rezultacie w 1913 r. dr Leon Ader wziął udział w kongresie syjonistycznym jako oficjalny delegat loży; na forum lożowym zdał też braciom obszerną relację<sup>44</sup>.

Jeśli idzie o stosunek wiedeńskiej Wielkiej Loży do syjonizmu, to należy zaznaczyć, że początkowo „Solidarność” i jej zwierzchniczkę różniły stanowiska w tej kwestii. „Solidarność” pełniła tu rolę prekursorską, natomiast zmiana nastawienia Wielkiej Loży dokonywała się wolniej. Tym niemniej, zależność od wiedeńskiej Wielkiej Loży, niezrozumienie tutejszych warunków, „Solidarność” odczuwała dotkliwie. Pomimo silnej tożsamości narodowej i przywiązania do tradycji judaistycznej, członkowie „Solidarności” byli blisko związani z kulturą i językiem polskim oraz polską Galicją. Protokoły z posiedzeń „Solidarności” od początku działalności loży pisane były

<sup>43</sup> Ibidem, t. 7, k. 141–144, 152, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>44</sup> Ibidem, t. 8, k. 211, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

po polsku, podobnie jak korespondencja z większością przyszłych polskich łóż, z wyjątkiem niektórych śląskich. Rytuał, statuty i regulaminy tłumaczone były na polski, tym też językiem posługiwali się bracia podczas lożowych zebrań. Na syjonistycznym „Toynbee Hale” starano się — jak wspomniano — wymóc prowadzenie prelekcji po polsku. Abonowano polską prasę. Kiedy wychodzący w Berlinie „Judsurfreund” zwrócił się do „Solidarności” o rozpowszechnienie pisma wśród członków, jednogłośnie uchwalono odmówić prośbie, a to z powodu, że „dla wydawnictw niemieckich w naszym stowarzyszeniu nie ma odbiorców”<sup>45</sup>.

Niezależnie od dążeń ku odrodzeniu narodu żydowskiego, wyrażonych w statutach i rytuale loży „Solidarność”, jej członkowie uważali się za polskich Żydów, obywateli polskiej Galicji, prowincji biednej i zacofanej — o czym wielokrotnie przypominali im wiedeńscy zwierzchnicy — którą, przynajmniej dla dobra narodu żydowskiego, tak bardzo życzyli sobie podźwignąć.

Jednym z największych osiągnięć „Solidarności”, jeśli idzie o rozwój samego Zakonu na terenie Galicji, było powołanie do życia loży „Leopolis” we Lwowie. Plany jej erygowania przyjęli krakowscy bracia już w 1896 r., niemniej efektywne działania podjęli dopiero trzy lata później, głównie za sprawą ówczesnego prezydenta, dr Horowitza. Ze strony lwowskiej osobą odpowiedzialną za współpracę z krakowską lożą-matką był niejaki dr Caro; na jego to ręce przesyłano statuty. Uroczysta instalacja lwowskiej loży nastąpiła 29 października 1899 z udziałem licznie przybyłej delegacji z Krakowa<sup>46</sup>. W ciągu następnych lat pomiędzy obydwoma instytucjami rozwinęła się bardzo zażyła i przyjacielska współpraca.

Rozwijającą się organizację lożową sparaliżował wybuch I wojny światowej. W czasie jej trwania, sytuacja „Solidarności” skomplikowała się, ponieważ podlegając Wielkiej Loży w Wiedniu i wchodząc w skład Dystryktu X, *de facto* znajdowała się na terytorium okupowanym przez Rosję — przynajmniej do maja 1915 r., czyli do bitwy gorlickiej. Kwestią organizacji Żydów w Austrii zajmował się osobny referat w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Wiedniu, jednakże, chociaż wszystko układało się dla Żydów bardzo pomyślnie, Galicja miała być wyłączona z tej organizacji. Tłumaczono to negatywnym stosunkiem galicyjskich ortodoksów<sup>47</sup>. „Solidarność” musiała liczyć się z faktem, że większość łóż Zakonu *B'nei B'rith* dystryktu austriackiego i niemieckiego, z którymi współpracowano, zajęła stanowisko przychylnie wobec państw centralnych. Proniemieckie nastawienie — jak utrzymuje Leon Chajn — dzielił niemiecki *B'nei B'rith* z całym krajowym wolnomularstwem. Prezydent niemieckiego dystryktu Berthold Timerdorfer komunikował braciom w Ameryce, że narzucono Żydom świętą wojnę, oraz że loże walczą o pokój dla swej ojczyzny. Podobną w tonie depezę wystosował do Amerykanów Zakon austro-węgierski<sup>48</sup>. Sytuacja „Solidarności” coraz bardziej się komplikowała.

W rytuale *B'nei B'rith* zawarty jest nakaz, aby zawsze szanować prawa kraju, który bracia aktualnie zamieszkują i traktować go jaką drugą ojczyznę. Należąc do

<sup>45</sup> Ibidem, t. 7, k. 56, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>46</sup> Ibidem, t. 6, k. 28, 246, 272, 273.

<sup>47</sup> Ibidem, t. 8, k. 263, 264, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>48</sup> L. Chajn, op. cit., s. 520.

monarchii austro-węgierskiej „Solidarność” uznawała i szanowała państwo i jego monarchę. Wraz ze śmiercią Franciszka Józefa I (21 listopada 1916) loża okryła się żałobą. Odbyto nadzwyczajne posiedzenie żałobne, podczas którego prezes „Solidarności” wygłosił mowę, w której wyraził wdzięczność Żydów za zasługi, jakie położył monarcha dla poprawy ich statusu: „Spośród wszystkich obywateli monarchii my Żydzi oplakujemy śmierć tego szlachetnego monarchy najbardziej, bo wszystko co posiadamy jemu zawdzięczamy. On nas z niewoli poprowadził ku wolności. On nas pariasów uczynił wolnymi i pełnymi obywatelami”<sup>49</sup>.

Równocześnie wyraził nadzieję, że „cała spuścizna” Franciszka Józefa przejdzie na jego następcę, Karola I. Mówca zakładał, że to właśnie pod panowaniem bratanka zmarłego cesarza wypadnie żyć galicyjskim Żydom. Warto pamiętać, że kilkanaście lat wcześniej, ci sami bracia, kiedy byli jeszcze zwolennikami koncepcji asymilacyjnej, opowiedzieli się za polskością i polskim językiem i tym samym wyraźnie przeciw Niemczyźnie<sup>50</sup>.

W 1918 r. „Solidarność” stała się praktycznie jedyną placówką *B'nei B'rith* działającą na terytorium odrodzonego państwa polskiego. Zgodnie z nakazami statutu przystosowywała się — nie bez trudności — do nowych warunków, do praw nowopowstałego państwa, co więcej bracia zaczęli manifestować lojalność wobec odrodzonej Rzeczypospolitej. Wyraz tego stanowiło uchwalenie w lutym 1919 r. subskrypcji polskiej pożyczki państwowej, w wysokości 5 tys. koron<sup>51</sup>.

W nowej rzeczywistości inaczej przedstawiały się możliwości działania z jednej, zaś zadania i priorytety „Solidarności” z drugiej strony. Ideą, która wykiełkowała w krakowskiej loży już u progu niepodległości, była inicjatywa utworzenia dystryktu polskiego. Zależało to przede wszystkim od stanowiska Wielkiej Loży Matki w Stanach Zjednoczonych, czyli od światowego kierownictwa *B'nei B'rith*.

Stosunek Wielkiej Loży do placówek na terytorium nowopowstałego państwa polskiego stanowił problem złożony. Amerykańskie kierownictwo Zakonu nie miało żadnej orientacji w stosunkach panujących w Polsce; nie wiedziało nawet, na jakim konkretnie terytorium odrodziła się Rzeczpospolita. Na przykład w sprawozdaniach Komitetu Generalnego z 1921 r. poznańska loża „Amicita” figurowała jako loża czechosłowacka<sup>52</sup>. Już w 1919 r. podjęto decyzję, że z powodu niestabilnej sytuacji Polski wstrzymane zostaną rozmowy o powołaniu osobnego dystryktu, a dawne loże galicyjskie podlegać będą bezpośrednio Komitetowi Egzekutywnemu w USA<sup>53</sup>. Leon Ader — ówczesny prezydent loży krakowskiej — zdawał sobie sprawę, że myśląc o założeniu nowego dystryktu musi powiększyć liczbę polskich placówek. Do tej pory istniały na terytorium RP — oprócz „Solidarności” — wskrzeszona „Leopolis”, poznańska „Amicita” oraz założona z pomocą krakowskich braci loża „Braterstwo” w Warszawie. Wkrótce podjęto uwieńczoną sukcesem akcję stworzenia loży w Prze-

<sup>49</sup> APKr, BB, t. 8, k. 271, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>50</sup> Ibidem, t. 9, k. 32, 34, 184, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>51</sup> Ibidem, t. 9, k. 32, 34, 184, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>52</sup> Ibidem, t. 28 k. 47, Sprawozdania z posiedzeń Komitetu Egzekutywnego w Chicago.

<sup>53</sup> Ibidem.

myślu<sup>54</sup>. Problemem były loże śląskie, które należały dotąd do dystryktu niemieckiego, posługiwały się językiem niemieckim i za wszelką cenę usiłowały utrzymać swój dotychczasowy status. Mimo wszystkich przeszkód „Solidarność” rozpoczęła stopniowy proces wyzwalania się spod wpływów X Dystryktu i manifestowania tych dążeń na światowym forum Zakonu.

Dopiero w 1922 r. zaczęto w USA poważnie liczyć się z faktem, że „Solidarność” nie zaniecha działań zmierzających do utworzenia dystryktu na terytorium Polski, jak również szerzenia idei *B'nei B'rith* i tworzenia nowych łóż. Już 3 lipca 1922 podkreślono na posiedzeniu Komitetu Generalnego konieczność utworzenia w Polsce dystryktu, który miałby objąć również loże na dawnym terytorium Niemiec. Zjednoczenie wszystkich łóż było zasługą prezydenta Adera, który wpłynął na stanowisko braci w Bielsku i Katowicach, szczególnie uparcie obstających przy autonomii łóż śląskich.

Kilka miesięcy później Leon Ader został powołany na członka Komitetu Egzekutywnego Wielkiej Łoży Konstytucyjnej i stał się opiekunem wszystkich łóż działających w Polsce. Statut Wielkiej Łoży Zakonu *B'nei B'rith* w Polsce jako Związku Stowarzyszeń Humanitarnych *B'nei B'rith* został zatwierdzony reskryptem krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego L. 4687/pr/3; niebawem prezydent całego Zakonu, dr Adolf Kraus nadesłał list fundacyjny, datowany 26 lipca 1923, zezwalający na utworzenie Wielkiej Łoży Dystryktu XIII Niezależnego Zakonu *B'nei B'rith*.

Wznowiono też działania na rzecz idei syjonizmu, które później miała przejąć Wielka Łoża i prawie wszystkie placówki należące do dystryktu polskiego. Impulsem w tym kierunku stało się bez wątpienia przyjęcie Deklaracji Balfoura na konferencji w San Remo. Krakowscy bracia przywitali z radością uznanie przez wielkie mocarstwa prawa Żydów do Palestyny za nieprzedawnione. Niezwłocznie poruszono na posiedzeniach loży kwestię funduszu narodowego *Karen Hajesot*. 4 stycznia 1921 podjęto znaczącą decyzję opodatkowania wszystkich braci na rzecz *Karen Hajesot*, co oczywiście wywołało protesty niektórych członków loży uważających, że nie można gwałcić zasad wolności i swobody przekonań, na których zasadza się organizacja. Jednak zdecydowana większość braci dobrowolnie podjęła ten obowiązek<sup>55</sup>.

Do ważnych i efektywnych inicjatyw wychodzących ze środowiska braci, należało powołanie w lipcu 1918 r. gazety „Nowy Dziennik”, służącej wszystkim zwolennikom syjonizmu<sup>56</sup>. Próba narzucenia braciom obowiązku opodatkowania się na rzecz ruchu syjonistycznego, przyjęcie konkretnego stanowiska w kwestii palestyńskiej itp. kwestie polityczne rozpatrywane na lożowych posiedzeniach musiały budzić typową dla całego ruchu wolnomularskiego kontrowersję (analogia pomiędzy regularnymi lożami a *B'nei B'rith* była uderzającą). Gdzie leżała granica pomiędzy polityką a zajęciem stanowiska przez lożę w kwestiach istotnych dla całego narodu? Zakon jako całość konsekwentnie odżegnywał się od polityki, nie tylko w Ameryce, gdzie jako motyw swej secesji od wolnomularstwa uznał politykierstwo północnoamerykańskiej masonerii. Każda loża *B'nei B'rith*, bez względu na miejsce, w którym działała, miała

<sup>54</sup> Ibidem, k. 11.

<sup>55</sup> APKr, BB, t. 9, k. 11, 12, 3, 51, 76, 97–129, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>56</sup> Cz. Brzozza, *Polityczna prasa krakowska 1918–1939*, Kraków 1990, s. 159–161.

w swym statucie zapis wykluczający wszelkie dyskusje polityczne. Pojawiła się więc kwestia: czy syjonizm, z punktu widzenia wolnomularstwa żydowskiego to polityka? Dr Feldblum z krakowskiej „Solidarności” zauważył, że jest rzeczą niemożliwą ominięcie w dyskusjach zagadnień życia społecznego i politycznego; wręcz sugerował utworzenie w „Solidarności” platformy dyskusyjnej, reprezentującej różne opcje polityczne.

Podobne kontrowersje wzbudziło zagadnienie stosunku Żydów do narodu polskiego. Dyskusję wywołała mowa dr Feldbluma, wygłoszona podczas uroczystości inicjacji do loży. Leon Ader poddał wówczas krytyce poruszanie materii politycznej. Dr Feldblum — którego ta wypowiedź dotyczyła — zaznaczył w odpowiedzi, że jego przemówienie zostało źle zrozumiane. Powszechnie wiadomo — stwierdził — że od wielu lat zajmuje się kwestią Żydów; można go więc śmiało uważać za syjonistę. Co do przepisu zakazującego politykowania w loży, to — w jego opinii — nie dotyczy on dyskusji z punktu widzenia ogólnego, niepartyjnego — a w taki właśnie sposób przemawiał. Uznał, że byłoby śmieszne nie móc na forum loży dyskutować o Palestynie (a więc o jednej z najistotniejszych kwestii) albo o stosunku Żydów do Polaków. Identyczne stanowisko zajął Ozajasz Thon: „zna dobrze przekonania żydowskie brata Adera, że nawet przez pewien czas z nich korzystał”, ale dla tego powodu najmniej ze strony Leona Adera spodziewał się „pewnego wykołajenia”, czyli kwestionowania tego co „najwyższa instancja” — naród, lud żydowski — stwierdziły. Naród zaś — twierdził — sądzi, że jest przywiązany i do państwa, i do narodu polskiego. Nie myśli jednak, żeby Żydzi mieli stosować się np. w kwestiach kultury i obyczaju, do wszystkiego, co się podoba katolickiemu społeczeństwu. Uważałby to za nieliczące z ich godnością<sup>57</sup>.

Po utworzeniu dystryktu, „Solidarność” długo jeszcze odgrywała wiodącą rolę w polskiej gałęzi Zakonu. Wpływ krakowskiej loży utrzymywał się z dwóch powodów: „Solidarność” była tym środowiskiem, z którego wyszła inicjatywa utworzenia centrali na Polskę i to właśnie krakowska loża kreowała wizję zadań i roli *B'nei B'rith* w polskich warunkach. „Solidarność” miała jasną koncepcję celów, dla których polskiemu żydostwu potrzebna jest niezależna organizacja, taka jak *B'nei B'rith*. Wyraził to w 1922 r. prezes „Solidarności” dr Józef Steinberg, który w przemówieniu programowym zadeklarował, że będzie działał w duchu ogóln żydowskim, przez co rozumiał: po pierwsze uzyskanie legalizacji dla Związku przez władze polskie, po wtóre przyłączenie łóż śląskich, po trzecie zaś utworzenie jak największej liczby nowych placówek na terenie całego kraju.

Wielka Loża Dystryktu XIII (obejmującego państwo polskie) już od chwili powstania pozostawała pod wpływem krakowskiej loży „Solidarność”. Jej entuzjastyczny stosunek do syjonizmu i budowy państwa żydowskiego w Palestynie był dobrze znany za sprawą chociażby działalności dr Szymona Feldbluma, dr Ozajasz Thona, czy dr Leona Adera. Z chwilą ukonstytuowania się Wielkiej Loży z siedzibą w Krakowie, jej komitet założycielski stwierdził, że wszystkie Wielkie Łoże europejskie Zakonu powzięły uchwały, według których odbudowa Palestyny jest obowiązkiem Żydów całego świata bez względu na zapatrywania polityczne. W szczególności zaś

<sup>57</sup> Ibidem, t. 9, k. 226–230, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.



pozostaje to obowiązkiem wszystkich łóż i każdego członka Zakonu. Przewodniczący zalecił podjęcie podobnej uchwały i zakomunikowanie jej wszystkim lożom Dystryktu XIII, z wezwaniem do usilnego popierania odbudowy państwa żydowskiego w Palestynie. Wniosek przyjęto jednogłośnie<sup>58</sup>.

Poparcie dla syjonizmu okazywane przez lożę „Solidarność” jeszcze przed narodzinami Wielkiej Loży polskiej, a następnie poparcie udzielone przez nowopowstałą Wielką Lożę, okazało się prekursorskim trendem na gruncie całego Zakonu *B'nei B'rith*. Amerykańska centrala dopiero w 1925 r. uznała syjonizm za oficjalną doktrynę Zakonu. W roku 1920 bułgarska loża „Siegmund Bergel” zapytała Komitet Egzekutywny o wskazówki odnośnie do zebrania reprezentantów łóż bułgarskich, które zostało zwołane w celu ustalenia stosunku łóż do programu syjonistycznego. Prezydent Zakonu poinformował wówczas, że w kwestii syjonizmu Zakon nieodmiennie utrzymywał pozycję neutralną. Komitet Egzekutywny był więc przeciwny akcjom na rzecz syjonizmu, przedsięwziętym przez lożę lub grupę łóż. Akcje takie wniosłyby dysharmonię i podziały pomiędzy członków Zakonu. Natomiast każdy członek indywidualnie ma zagwarantowaną pełną wolność podobnych decyzji<sup>59</sup>.

Po 1925 r. pracę na rzecz budowy państwa palestyńskiego podjęły w szczególności dystrykty niemiecki i czechosłowacki. Uogólniając można powiedzieć, że członkom *B'nei B'rithu* bliski był syjonizm herzłowski, w opozycji do postawy innych żydowskich organizacji parawolnomularskich, takich jak *B'nei Mosze*, pozostających pod wpływem doktryny Achad — Haama<sup>60</sup>. Ozajasz Thon pisząc o syjonizmie Herzla twierdził, że jeżeli nawet zmienia się cele i środki syjonizmu, jak to bywa z każdą organizacją społeczną, która z życia czerpie i życiu służy, nigdy nie zboczy z drogi wytyczonej przez Teodora Herzla<sup>61</sup>. Krakowska „Solidarność”, która sięgała korzeniami środowisk asymilacyjnych, nie tylko stała się propagatorką idei syjonizmu, lecz także w latach trzydziestych oficjalnie już występowała przeciwko asymilacji Żydów. Na posiedzeniu w listopadzie 1934 r. podniosła, że współczesna asymilacja jest asymilacją „w jeszcze gorszym jak dotąd płaszczyku”, należy więc uczynić wszystko, aby jej przeciwdziałać<sup>62</sup>.

Jednym z wyrazów poparcia — zgodnie z doktryną Herzla — powstającego państwa palestyńskiego przez polskie loże *B'nei B'rith* było współdziałanie Funduszu Odbudowy Palestyny z Centralnym Komitetem dla Zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie. Jeszcze przed powstaniem Wielkiej Loży, Leon Ader został przewodniczącym Komitetu utworzonego w łonie „Solidarności” dla akcji *Karen Hajesot* (akcja zbiórki pieniężnej na Żydowski Fundusz Narodowy, mający pokryć wydatki nowopowstającego państwa i tworzyć tym samym zaczątek Skarbu Narodowego). Już jako prezes Wielkiej Loży organizował lożowe akcje na cel zarówno *Karen Hajesot* jak i *Karen Kayemeth Leisrael* (Żydowski Fundusz Narodowy)<sup>63</sup>.

<sup>58</sup> Ibidem, t. 45, k. 11, Sprawozdania z Zebrań Reprezentantów Związku.

<sup>59</sup> Ibidem, t. 289, k. 89, Protokoły z Zebrań Komitetu Egzekutywnego w Chicago 1920 r.

<sup>60</sup> T. G l u z i ń s k i, *Zmierzch Izraela*, Warszawa 1933, s. 474.

<sup>61</sup> O. T h o n, *Teodor Herzl*, Warszawa 1929, s. 3.

<sup>62</sup> APKr, BB, t. 281, k. 76, Protokoły posiedzeń „Solidarności”.

<sup>63</sup> Ibidem, t. 238, k. 1,3, Korespondencja Związku Stowarzyszeń Humanitarnych *B'nei B'rith*.

Na początku lat trzydziestych idea syjonistyczna okazała się w polskim dystrykcie już na tyle rozwinięta, że wszystkie loże ostro wystąpiły przeciwko tzw. Białej Księdze rządu brytyjskiego, która ograniczała emigrację Żydów do Palestyny. Pierwszy protest wystosowała lwowska loża „Leopolis”, która to następnie rozesłała apel do pozostałych placówek, aby bezzwłocznie poszły w jej ślady. Akcja polskiego dystryktu nie została jednak uwieńczona sukcesem. Na posiedzeniu Wspólnoty Pracy w Berlinie 8 grudnia 1930 wniosek delegata Dystryktu XIII nie został poparty z żadnej strony. Nawet delegat Wielkiej Łoży angielskiej oświadczył, że chociaż jest syjonistą, myśli tak samo jak delegat Wielkiej Łoży Holenderskiej. Ostre stanowisko Wspólnoty Pracy w tej sprawie mogłoby mieć niekorzystne skutki, a to z uwagi na toczące się pertraktacje pomiędzy Agencją Żydowską a rządem angielskim. Wobec braku poparcia, delegatowi polskiemu nie pozostawało nic innego jak cofnięcie wniosku, który wskutek tego nigdy oficjalnie nie dotarł do Łoży Konwencyjnej<sup>64</sup>.

W 1930 r. Komitet Generalny wydał dyrektywę dla wszystkich łóż dystryktu, zgodnie z którą, w momencie decydującym dla odbudowy Palestyny, po pogromach arabskich z 1929 r. i wstrzymaniu imigracji przez Brytyjczyków, obowiązkiem wszystkich łóż *B'nei B'rith* w Polsce jest stanąć solidarnie po stronie Agencji Żydowskiej. Należy z całych sił poprzeć usiłowania Agencji, aby realizować prawa nadane Żydom Deklaracją Balfoura oraz mandatem palestyńskim. Działalność Agencji budziła zastrzeżenia Komitetu Generalnego *B'nei B'rith*, zwłaszcza z powodu jej polityki w Palestynie. Eksprezydent dr Filip Schlecher wytykał Agencji popełniane przez szereg lat błędy: niewykorzystanie możliwości zbliżenia się do Arabów i ugody z nimi, a także troskę jedynie o budżet<sup>65</sup>. Komitet Generalny długo rozpatrywał kwestię „ewentualnego” przystąpienia *B'nei B'rith* do Agencji, kiedy okazało się, że niesyjonści byłiby w 50% dopuszczeni do współpracy z nią.

Akcja delegowania członków łóż *B'nei B'rith* do Agencji Żydowskiej okazała się punktem zwrotnym w historii polskiego Dystryktu, kiedy to obrany początkowo kierunek ideowy został poddany gruntownej rewizji. „Leopolis” wystosowała do Leona Adera list w sprawie obsady stanowisk w Agencji wyrażając troskę o to, czy loże polskie, w opinii lwowskiej loży w przeważającej większości niesyjonistyczne, będą miały zapewniony wpływ na wybór tej części Agencji, która została przeznaczona dla niesyjonistów<sup>66</sup>. Loża przemyska nie wyrażała chęci łożenia na Fundusz Narodowy, a i inne loże argumentowały, że dyskusje „polityczne” — przez co rozumiano debaty nad kwestią syjonizmu — szkodzą życiu łożowemu.

<sup>64</sup> Ibidem, t. 90, k. 35, 36, Korespondencja Wielkiej Łoży z podległymi jej placówkami; APKr, BB, t. 333, k. 170, 171 Sprawozdanie kwartalne i roczne loży krakowskiej 1925–1933.

<sup>65</sup> Ibidem, t. 243, Korespondencja łóż XIII Dystryktu. Zapatrywania Wielkiej Łoży *B'nei B'rith* nt. istniejących możliwości ugody potwierdzała krakowska prasa donosząc (*via* Żydowska Agencja Telegraficzna), że w grupie Egzekutywy Arabskiej znaczne wpływy posiadało stronnictwo umiarkowane: *Odpowiedź Egzekutywy Arabskiej na Białą Księgę*, Jeruzolima 30. 12. 1931. Ż.A.T. Egzekutywa Arabska zaakceptowała dziś tekst oceny Białej Księgi opracowany przez sekretarza egzekutywy Ainibey Abdul Hadi. Uchwała egzekutywy arabskiej oznacza klęskę grupy Wielkiego Muftiego, który domagał się odrzucenia Białej Księgi, podczas gdy sekretarz egzekutywy reprezentował stanowisko bardziej umiarkowane i stanął na gruncie Białej Księgi”, „Nowy Dziennik nr 1 z dnia 1 stycznia 1931.

<sup>66</sup> 66 APKr, BB, t. 243, k. 27, 29, 37, 97, 217, 219 Korespondencja łóż XIII Dystryktu.

Skąd więc konsekwentne nakierowanie Wielkiej Łoży na syjonizm, w sytuacji gdy nie wszystkie placówki Zakonu podzielały jej poglądy? Skąd z drugiej strony większościowe poparcie dla *Karen Hajesot* i jednogłośnie protest wszystkich łóż przeciwko ograniczeniom emigracji do Palestyny? Udzielając odpowiedzi na powyższe pytania należy odwołać się do co najmniej dwóch kwestii; po pierwsze wpływu krakowskiego środowiska *B'nei B'rith* na kierownictwo XIII Dystryktu, po drugie na podejściu Wielkiej Łoży do samego pojęcia „syjonizmu” i posługiwania się nim w odniesieniu do pozostałych łóż.

Jak stwierdzono, idea syjonistyczna narodziła się zrazu w łonie loży „Solidarność”, która dając impuls do powstania Wielkiej Łoży, wyposażyła ją w bliskie sobie poglądy. Osobowości wywodzące się z krakowskiej „Solidarności”, takie jak Leon Ader, Ozajasz Thon, Ignacy Schwarzbart oraz Szymon Feldblum — zagorzali syjoniści — pełnili w Wielkiej Łoży liczne funkcje.

Pochodowi syjonizmu przeciwstawił się proces asymilacji. Ośrodkami tej ostatniej były głównie większe miasta byłego Królestwa Polskiego: Warszawa, Łódź, Piotrków i Lublin<sup>67</sup>. Za syjonizmem — tak dobrze rozwijającym się w Galicji — opowiadały się bez wątpienia loże: warszawska „Braterstwo”, stanisławowska „Achduth”, a w latach trzydziestych także lwowska „Leopolis”. Ta ostatnia jeszcze dziesięć lat wcześniej opowiadała się za „umiarkowaną asymilacją”, która polegała na tym, że wszyscy jej bracia deklarowali się jako „Polacy wyznania mojżeszowego”<sup>68</sup>. Reszta łóż podchodziła do herzłowskiej doktryny nie bez oporów. W latach 1931–1932 Komitet Generalny dystryktu zażądał, by loże nadesłały swoją historię sporządzoną według wytycznych. Loża „Michael Sachs” w Królewskiej Hucie odpowiedziała, że aby nie wywoływać politycznych sporów, nie poddawała pod dyskusję spraw związanych z syjonizmem. Wszakże dzięki przystąpieniu do Agencji Żydowskiej członkowie tej loży mogą uczestniczyć w budowie Palestyny. Loża „Achduth” w Stanisławowie potwierdziła poparcie dla wszystkich poczynań syjonistycznych. Loża „Humanitas” w Przemyśle wyraziła stanowisko neutralne, a loża „Braterstwo” w Warszawie stwierdziła, że „Loża jako instytucja ponadpartyjna, jednocząca ludzi rozmaitych obozów, nie może mieć oczywiście charakteru syjonistycznego w znaczeniu partyjnym, lecz sprawa odbudowy Palestyny od dawna przestała być sprawą tylko jednej partii, lecz stała się sprawą całego ogółu żydowskiego i pozytywny stosunek mają do niej nawet te sfery, które w kwestii narodowej zajmują odmienne stanowisko od narodowego”<sup>69</sup>.

Wielka Loża podchodziła do syjonizmu bardzo tendencyjnie. Wykazywała tak często, jak to tylko było możliwe, „apolityczność syjonizmu”, jak również dowodziła, że dążenie do utworzenia i budowy państwa Izrael, nie jest równoznaczne z doktryną syjonistyczną w znaczeniu politycznym. Dokonała tutaj sztucznego rozgraniczenia dwóch pojęć „syjonizmu” i „pracy palestyńskiej”. Zabieg ten był o tyle formalny, że doktryna syjonistyczna stanowiła wyraz aspiracji żydostwa do stworzenia siedziby narodowej w Palestynie nawet bez uwzględnienia całego historyczno-religijnego kontekstu. Wielka Loża mobilizowała więc braci — nawet niesyjonistów — nie tyle

<sup>67</sup> J. Schall, *Historia Żydów w Polsce, na Litwie i Rusi*, Lwów 1934, s. 283.

<sup>68</sup> J. Honigsman, *B'nei B'rith w Lwowie*, Lwów 1999, s. 28.

<sup>69</sup> L. Chajjn, op. cit., s. 542.

do syjonizmu, co do wspomagania budowy państwa palestyńskiego. Podkreślała, że odbudowę żydowskiej siedziby narodowej popierają wszyscy bracia bez względu na zapatrywania polityczne. W ten sposób kierownictwo Zakonu dopuszczało się pewnej manipulacji, w wyniku której nawet przeciwni syjonizmowi członkowie *B'nei B'rith* realizowali *de facto* jego główne założenia. Podobny tok myślenia doprowadził z czasem do prób kreowania polskiego *B'nei B'rith* jako instytucji ponadpartyjnej, nie w znaczeniu „apolitycznej”, lecz mającej charakter kierowniczy, jednoczący ugrupowania żydowskie i reprezentujący je na zewnątrz.

Kierownictwo polskiego Dystryktu ze wszystkich sił kontynuowało współpracę z organizacjami syjonistycznymi. Prezes Dystryktu Leon Ader już od lat dwudziestych udzielał się na rzecz lokalnych krakowskich organizacji. W 1938 r. dr Ignacy Schwarzbart z „Solidarności” został Prezesem Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej dla Małopolski i Śląska<sup>70</sup>. W Radzie tymczasowej trzech dzielnic działał dr Feldblum. Gdy w 1931 r. powstał Światowy Związek „syjonistów ogólnych” (zrzeszający zwolenników wszystkich odcieni ruchu) z siedzibą w Krakowie, Szymon Feldblum pozostał jego czynnym członkiem aż do 1939 r. Kolejne Kongresy Syjonistyczne wybierały Feldbluma na stanowisko Sędziego Sądu Honorowego Światowej Organizacji Syjonistycznej<sup>71</sup>. Wspólnie z Krajową Organizacją Syjonistyczną Wielka Łoża przedsięwzięła akcję protestacyjną przeciwko kolejnej próbie wstrzymania emigracji do Palestyny. Przedstawiciele Wielkiej Łoży podpisali wówczas deklarację, zgodnie z którą odbudowa siedziby narodowej stanowi jedyną deskę ratunku dla narodu żydowskiego, walczącego o byt materialny i lepszą przyszłość<sup>72</sup>.

Szczególnie w latach trzydziestych krakowska „Solidarność” stała się lokomotywą prosyjonistycznych działań całego Związku. W kwestiach *stricte* ideologicznych Zakon *B'nei B'rith* odsuwał się od socjalnych i ustrojowych kwestii kibuców, które zresztą — jako ruch socjalistyczny — atakowane były również przez komunistów<sup>73</sup>. *De facto* inteligencki i mieszczański Zakon *B'nei B'rith* realizował politykę syjonistyczną w postaci herzłowskiej. Łoża krakowska podkreślała, w jaki sposób powstające państwo żydowskie przygotowuje „oryginalne rozwiązanie kwestii socjalnej tj. kapitału i pracy”<sup>74</sup>. Zresztą galicyjski syjonizm, przejęty przez *B'nei B'rith* pozostawał, przynajmniej do I wojny światowej, ruchem inteligenckim i nie miał nic wspólnego ze słabym w tej prowincji ruchem robotniczym<sup>75</sup>.

Po śmierci Theodora Herzla (1904) ruch syjonistyczny podzielił się na dwa nurty. Z jednej strony syjoniści „polityczni” ubiegali się u najwyższych władz o ofi-

<sup>70</sup> APKr, BB, t. 333, k. 51, Sprawozdania kwartalne I roczne loży krakowskiej 1925–1933; t. 291, k. 67, Korespondencja loży „Solidarność”.

<sup>71</sup> I. S c h w a r z b a r t, Dziesięciolecie Loży Nr 1645 Dystryktu XIV w Izraelu im. Mosze Schorra, broszura w prywatnym archiwum I. F e l d b l u m a, Hajfa. Szymona Feldbluma postrzegano jako następcę rabina Ozajasa Thona, który w latach trzydziestych był nadal aktywny. Posiedzenia Dyrektoriatu Karen Hajesot dla Zachodniej Małopolski i Śląska odbywały się w jego prywatnym mieszkaniu. Pisywał do syjonistycznego „Nowego Dziennika”, cf. Thon R o s t o w a, *Ozajasz Thon. Wspomnienia córki*, b.m.wyd. 1937.

<sup>72</sup> APKr, BB, t. 86, k. 49, 51, 57, 59, 61, 75, Korespondencja Wielkiej Łoży.

<sup>73</sup> K. P r u s z y Ń s k i, *Mojżesz i Ksawery*, Warszawa 1999, s. 46.

<sup>74</sup> APKr, BB, t. 280, k. 61, Protokoły z posiedzeń „Solidarności”.

<sup>75</sup> A. Ż b i k o w s k i, *Żydzi*, Wrocław 1997, s. 114.

cialne uznanie powrotu narodu żydowskiego do *Eretz Israel*. To właśnie ich starania zaowocowały w 1917 r. Deklaracją Balfoura, a następnie utworzeniem „siedziby żydowskiej” w Palestynie. Sprawowanie nad nią mandatu Liga Narodów powierzyła rządowi brytyjskiemu. Natomiast syjoniści „praktyczni” propagowali stopniową emigrację Żydów i tworzenie nowego społeczeństwa w Palestynie — bez względu na poparcie mocarstw i bez starań o nie. Dominowała wśród nich obawa, że polityczna aktywność ruchu przesłoni jego socjalny i ideowy cel. Te dwa nurty mocno ścierały się ze sobą podczas kolejnych Kongresów Syjonistycznych<sup>76</sup>. Polski *B'nei B'rith* zdawał się z czasem coraz bardziej przystawać do nurtu drugiego, stąd wynikać mogła krytyka polityki w syjonizmie. W tej sytuacji niektórzy członkowie Zakonu proponowali, by podjął się on roli ponadpartyjnej instytucji łączącej różne opcje polityczne.

Twierdzenie, że „syjonizm, to nie polityka” narodziło się w krakowskiej „Solidarności”. Prezentując swoje przemówienie programowe, prezydent krakowskiej loży dr Józef Steinberg przedstawił syjonizm jako jednakowo obchodzący wszystkich Żydów, nawet tych pragnących pozostać w diasporze: „Walczą i cierpią ci, którzy przez wielowiekowe współżycie poczuwają się do przynależności do tych społeczeństw, wśród których oni i ich ojcowie działają, pracują i żyją, niemniej walczą i łamią się z trudnościami także i ci, którzy pracują nad urzeczywistnieniem trudnego dzieła odbudowania dawnej kolebki żydowskiej na ziemi palestyńskiej. Wszyscy bez różnicy pracują koło wspólnej budowli, a tą jest dobro Żydów w Palestynie i poza Palestyną, który to stan nawet i po odbudowie państwa palestyńskiego się przecież nie zmieni, bo i wtedy pozostaną Żydzi w znacznej ilości w diasporze i będą nadal mieli troskę o zapewnienie sobie prawa do życia na zasadzie równości i sprawiedliwości. Dlatego też każdy, kto dla dobra Żydów pracuje, zasługuje na poparcie moralne i materialne w każdym kierunku.

U wszystkich społeczeństw uciemionych i narodów, które utraciły niepodległość, widzimy pewne instytucje wspólne wznoszące się ponad wszelkie różnice zapatriowań i ponad przynależności partyjne. Tak było u Polaków w Kole Polskim, tak było w Klubie Czeskim w parlamencie austriackim, gdzie w sprawach dotyczących się całego narodu istniał obowiązek zgodnego i wspólnego postępowania.

Taką instytucję dla Żydów całego świata stanowią loże rozsiane po wszystkich kulturalnych siedziskach ludności — związane wspólnym zakazem — działające wszędzie dla dobra Żydów. W loży tej każdy może wypłakać się i wyrazić to co go boli, każdy bez względu na kierunek, partię może wyrazić radość swoją z osiągnięcia tego sukcesu, każdy ma prawo do współczucia i poparcia wzmocnienia w każdym kierunku.

---

<sup>76</sup> D. Bensimon, E. Errere, *Żydzi i Arabowie. Historia współczesnego Izraela*, Warszawa 2000, s. 28. O różnych odcieniach syjonizmu pisze m.in. M. Tessler, *A History of the Israeli — Palestinian Conflict*, Indiana University 1994, cf. *Classical Zionism proclaimed the Jews and unbreakable tie to Palestine, to the territory they regarded as Eretz Israel. Also central to classical Zionism is the notion of the coming of the Messiah an event that the faithful believe will bring with in the millennium and be the occasion for the restoration of Jewish national independence in the Holy Land*, ibidem, s. 16, cf. także: *The classical Zionism conceptions provided little motivation for a Jewish return to Palestine. It would have been heretical for Jews to arrogate unto themselves the work of God, to believe that they need not await the unfolding divine plan*, ibidem, s. 20.

ku. Naturalnie, że właśnie z tego powodu nie nadają się loże do polityki i nie ma tu miejsca na akcję polityczną bo zadaniem łóż jest łączyć.”<sup>77</sup>

Oczywistym staje się wniosek, że Zakon *B'nei B'rith* jako wspólna instytucja Żydów określałby „obowiązek zgodnego i wspólnego postępowania” — głównie w kierunku pracy palestyńskiej, przy czym pozostałby — w zamiarze prezydenta Steinberga — instytucją apolityczną, „wspólną, wznoszącą się ponad wszelkie różnice zapatrywania i przynależności partyjne”.

To również krakowska „Solidarność” w latach dwudziestych określiła program łóż, przyjęła — jako „spuściznę po przodkach” — ideał naprawy świata zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej. Twórcy tego programu porównywali Zakon do *ge ojkumene*, w której swoje miejsce mogliby odnaleźć ludzie o różnych przekonaniach — pod warunkiem jednak, że będą popierali odbudowę państwa palestyńskiego<sup>78</sup>. „Solidarność” starała się pozbawić stanowisko narodowe wyraźnie politycznego charakteru, propagując je w lożach jako sprawę ogóln żydowską. Przy okazji tzw. instalacji urzędników w loży „Solidarność” na rok 1927, Leon Ader podkreślił dopuszczalność a nawet konieczność poruszania w obrębie stowarzyszenia kluczowych tematów z życia współczesnego<sup>79</sup>. Ader dawał tym samym do zrozumienia, że jeżeli rodzą się wątpliwości, czy poruszać w loży daną kwestię ze względu na jej zabarwienie polityczne, rozstrzygać winna ranga tej kwestii, jej związek z głównym nurtem życia żydowskiego. W tym ujęciu mieściły się i praca palestyńska i — zasadniczo — syjonizm.

Dylemat co jest, a co nie jest polityką w pracy loży, był już wcześniej udziałem „Solidarności”. Wyrobione stanowisko w tej kwestii przekazała ona Wielkiej Loży. Podobny dylemat nie był zapewne obcy żadnej organizacji wolnomularskiej, tym bardziej parawolnomularskiej. Z problemem borykała się — bez powodzenia — regularna Wielka Loża Narodowa Polski, niejako skazana na politykę przez fakt swojej aktywistycznej, niepodległościowej genezy<sup>80</sup>. Zakon *B'nei B'rith* usiłował pilnować swej apolityczności, jako że niemal wiek wcześniej, w chwili narodzin, odłączając się od wolnomularskiego pnia krytykował zaangażowanie polityczne amerykańskiej masonerii. Jednakże całkowite oddzielenie syjonizmu od polityki nie było w praktyce zadaniem tak prostym, jak pragnęliby tego krakowscy bracia, czy ich zwierzchnicy z Wielkiej Loży.

W 1928 r. na zebraniu reprezentantów Związku Mentor z łódzkiej loży „Montefiore” dr Markus Braude dowodził, że kwestia syjonizmu prowadzi w życiu łóż do ukrytego antagonizmu. „Trzeba by sprawę tę w interesie wewnętrznego życia łóż wyjaśnić i stanąć na stanowisku, że wszelkie problemy żywego żydostwa mogą i powinny stanowić przedmiot wymiany myśli, a chodzi tylko o to aby je **oddzielić od ich strony politycznej i traktować jako sprawy ogóln żydowskie** [podkreślenie moje — A.K.]

<sup>77</sup> APKr, BB, t. 289, k. 75, 76, Protokoły z posiedzeń loży krakowskiej „Solidarność”.

<sup>78</sup> APKr, BB, t. 333 k. 5, 7, 45, 51, Sprawozdania roczne I kwartalne loży krakowskiej 1925–1932.

<sup>79</sup> Ibidem.

<sup>80</sup> Cf. T. Cegielski, *Liberum Conspiro? Masoneria Polska — Elity polityczne — państwo*, [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego*, pod red. W. Borodzieja, J. Kochanowskiego, Warszawa 2005, s. 69–95.

W ten sposób nieporozumienia będą usunięte<sup>81</sup>. Remedium, jakim — zdaniem dr Braude — mogła być prosta zmiana podejścia, czy spojrzenia na niektóre kwestie, nie zadziałało, niestety, w życiu lożowym. Bracia mieli zapewne świadomość nacisków, którym byli poddawani. Nie brakło też innych czynników oddziałujących negatywnie na braterską społeczność. Składając sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego za rok 1930 jego przewodniczący podkreślił, że wszystkie sprawy Wielkiej Łoży pozostają pod znakiem kryzysu gospodarczego i w zależności od niego, co bardzo utrudnia działalność Związku: „Z powodu tej sytuacji stały się sprawy ekonomiczne przedmiotem rozważań Związku i poszczególnych łóż, choć nie należą do programu Zakonu, a to właśnie jako nieodparta konieczność. Klęska gospodarcza jaka specjalnie nawiedziła Polskę wybiła swe piętno nawet w stosunku łóż do Wielkiej Łoży, do którego wkradł się ton odbiegający od dotychczasowego<sup>82</sup>”.

Zmiana stosunku łóż do Wielkiej Łoży miała również inne podłoże. Wiceprezes prof. Feuerstein stwierdził, że jeżeli sytuacja w niektórych łóżach uległa w ostatnich czasach zmianie na niekorzyść, to stało się tak nie tylko z powodu pogorszenia sytuacji ekonomicznej, ale przede wszystkim pod ujemnym wpływem, jaki wywarła polityka na życie lożowe: „Pod wpływem tej polityki wnosi się do łóż środki niewłaściwe, co ujemnie oddziałuje na wzajemne stosunki braci do siebie, zapominających często poza lożą, że są członkami łóż a więc braćmi, a w konsekwencji następuje z dnia na dzień rozluźnienie dyscypliny. Stosunki w życiu lożowym jeszcze bardziej się pogorszą, jeżeli nie zdoła się polityki z życia lożowego usunąć<sup>83</sup>”.

W 1933 r. zwołano w Warszawie zjazd przedstawicieli partii ogólnosyjonistycznych, które na lożowym forum eksprezydent dr Markus Braude nazwał jednym wielkim skandalem partyjniactwa. „Jestem przekonany” — dowodził dr Braude — „że gdyby loża była zajęła się tą sprawą jako instancja ponadpartyjna, to rzecz cała wyglądała by całkiem inaczej<sup>84</sup>”. Brak dialogu pomiędzy partiami ogólnosyjonistycznymi miał przyczynę tak w polityce krajowej, na przykład stosunku do rządu polskiego, jak i w sprawach palestyńskich. Wielka Loża planowała pogodzić organizacje syjonistyczne. Na łamach biuletynu „Wiadomości”, wydawanego przez Wielką Lożę, profesor Mojżesz Schorr apelował, aby przede wszystkim zabiegać, by *B'nei B'rith* pozostał instytucją ponadpartyjną, siłą nadrzędną, z którą wszystkie partie będą się liczyć<sup>85</sup>.

Zakon *B'nei B'rith* jako czynnik nadrzędny w życiu politycznym nie był już oczywiście tą samą organizacją, co na początku XX w. Jak to słusznie spostrzegł brat Freuerstein, rozluźniała się więź braterska, zarzucono praktykowanie rytuału. Oprócz zaniku stosunków braterskich, czemu winne miało być życie polityczne w loży, na odejście Zakonu od standardów wolnomularskich istotny wpływ miała postawa kierownictwa Zakonu w Ameryce, oraz negatywny stosunek władz polskich do organizacji o strukturze lożowej. Członkowie *B'nei B'rith* nie wypierali się swych

<sup>81</sup> APKr, BB, t. 47, k. 127, Sprawozdania z Zebrań Reprezentantów Związku, 1928.

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> Ibidem, t. 60, k. 58, Protokół z VI posiedzenia Komitetu Generalnego Związku, 1930.

<sup>84</sup> Ibidem, t. 50, k. 47, Protokół z zebrania Reprezentantów Związku, 1933.

<sup>85</sup> „Wiadomości”, biuletyn *B'nei B'rith*, R. III, Nr 1 Kraków, luty 1938, k. 10, APKr StGKr, t. 636, k. 265.

wolnomularskich korzeni; podkreślali jednak, że rytuał ma spełniać u nich rolę prawie wyłącznie służącą utrzymaniu elitarnego charakteru.

Na posiedzeniu zamkniętym Wielkiej Łoży brat Abram Perelman tak tłumaczył rolę rytuału w Związku: „Oczywiście, że te zasady, które stanowią właściwą podwalinę wychowania społeczeństwa, mogą być pielęgnowane w kołach o ograniczonej ilości ludzi i dlatego Zakon *B'nei B'rith* jest stowarzyszeniem zamkniętym. Zamknięciem a nie tajemnym jak niektórzy uważają. Ceremoniał przyjęty przy wprowadzaniu członków lub przy zebraniach jest tylko symbolem odrębności pracy wewnątrz Zakonu od pracy zwykłej, codziennej, która jest wypełniona szeregiem kompromisów zmuszających ludzi do oddalenia się od ideału. Z szacunkiem i pokorą wstępują bracia do swego lokalu, ażeby się oderwać od kłopotów życiowych i od szarzyzny codzienności. Uroczystość naszych zebrań, ceremoniał Zakonu i symbole świadczą o wyższości naszej pracy, która może i powinna być wykonaną w nastroju podniosłym. Hierarchia zaś przyjęta u nas i podział na urzędników wyższych i niższych jest symbolem autorytetu, który pozwala jednostkom wybitnym rozwinąć najlepiej ich działalność. Zakon nasz odrzucił tajemniczą mistykę dawnych wolnomularzy, ażeby nie dopuścić do przewagi formy nad treścią”<sup>86</sup>.

W rzeczywistości sprawy miały się inaczej. Odrzucając rytuał wolnomularski, z którym nie identyfikowali się do końca, członkowie *B'nei B'rith* odrzucali nie tylko formę, ale i treści ukryte pod symboliką rytuału. Z cytowanej powyżej wypowiedzi wynika również, że sekretny charakter organizacji, element istotny dla *B'nei B'rith* jeszcze na początku stulecia, z czasem stał się niewygodny. Nie był to zresztą wyłącznie polski dylemat.

Na posiedzeniu Wspólnoty Pracy 8 grudnia 1930 gruntownie przedyskutowano kwestię zmiany nazwy organizacji z Niezależny Zakon *B'nei B'rith* na *B'nei B'rith*. Przyczyną tej decyzji okazały się problemy różnych dystryktów, jakich nastęrczała im nazwa Zakonu. Podnoszono, że w wielu krajach Europy wrogość skierowana przeciwko zakonowi wolnomularskiemu dosięga także Zakon *B'nei B'rith*. Obydwa zakony posądzane były zarówno przez władze, jak opinię publiczną o polityczne knowania i ukryte cele, powszechnie oskarżano je o kolaborację z takimi czy innymi „wrogami ojczyzny”. Sytuację zaogniał fakt, że obydwie instytucje miały charakter zamknięty. (W Polsce, na przykład, katolicki publicysta, Stanisław Trzeciak konsekwentnie nazywał Ozajasa Thona masonem)<sup>87</sup>.

Inny czynnik, który powodował odejście od formuły zakonnej, stanowił zamiar, a właściwie konieczność współpracy z instytucjami publicznymi, bez budzenia niepotrzebnych podejrzeń i emocji<sup>88</sup>. Opinię na ten temat przedstawił dr Rafał Landau na zebraniu reprezentantów Związku w 1933 r. Omawiano wówczas zamiar zwrócenia się do rządu polskiego, aby ten podjął się interwencji w sprawie wypadków ataków na Żydów w Niemczech. Landau stwierdził wówczas: „Jeżeli któryś z braci powiedział, że powinniśmy wziąć całą akcję w rękę, to powiadam, że to jest wykluczone, bo my się otaczamy tajemniczością. Jak długo jest tajemniczość, nie ma mowy,

<sup>86</sup> APKr, BB, t. 36, k. 6, Protokół posiedzenia zamkniętego Wielkiej Łoży 23 listopada 1926.

<sup>87</sup> S. Trzeciak, *Światowa Polityka Żydowska*, Warszawa 1936, s. 36.

<sup>88</sup> APKr, BB, t. 42, k. 16–21, Korespondencja Wielkiej Łoży Dystryktu XIII.



aby loże wystąpiły do Rządu o pomoc, bo my ciągle jeszcze uchodzimy za tajemniczą organizację”<sup>89</sup>.

Rzekomo tajny charakter organizacji stanowił przeszkodę nie tylko w kontaktach z władzami polskimi. Loża chcąc odgrywać rolę przywódczą, rolę czynnika ponadpartyjnego w stosunku do pozostałych żydowskich opcji politycznych, musiała liczyć się ze wszelkimi konsekwencjami wejścia na arenę życia publicznego. Tutaj zaś nie było miejsca ani na tajemniczość, ani na hermetyczność, ani na rytuał<sup>90</sup>.

Świadome tego stanu rzeczy loże starały się nie eksponować zakonnych, inicjacyjnych cech na zewnątrz. Już w 1927 r. biuletyn Związku „Wiadomości” apelował, aby w telegramach, kopertach czy też pismach adresowanych na zewnątrz zgodnie ze statutem używać wyrazu „stowarzyszenie”, a nie „łoża”, a to dla uniknięcia niepotrzebnych nieporozumień<sup>91</sup>. Loże ściśle zastosowały się do powyższych wskazówek. O tym, że na zewnątrz *B'nei B'rith* prezentował się jako instytucja charytatywna i oświatowa, nieróżniąca się niczym od wielu innych, najlepiej świadczy zachowany w archiwach Związku projekt (minuta) korespondencji w sprawie zamówienia czasopisma. Dokument nosi datę luty 1934 r., a na maszynopisie widoczne są naniesione poprawki piórem. „W porozumieniu z prezydium **Stowarzyszenia „Solidarność”** [skreślone: „łoży”] *B'nei B'rith* i zgodnie z wielokrotnym apelem wystosowanym do członków *B'nei B'rith* przez **Związek Organizacji *B'nei B'rith* w Polsce** [skreślone: „Wielką Łożę”] oraz przez zarządy poszczególnych **Stowarzyszeń** [skreślone: „łoż”] pozwalamy sobie przesłać WPanu zeszyt styczniowy »Miesięcznika Żydowskiego« z prośbą o zaabonowanie”<sup>92</sup>.

Polityka kierownictwa *B'nei B'rith* w Cincinnati zdecydowanie szła w kierunku odtajnienia organizacji. Jej polska gałąź, aktywna na arenie publicznej zarówno na rzecz syjonizmu, jak i w materii kontaktów z władzami polskimi, musiała liczyć się ze zmianą swego charakteru. Na zewnątrz polski Dystrykt XIII postrzegany był jako organizacja prosyjonistyczna, choć faktycznie motorem polityki w tym kierunku była głównie loża krakowska (w środowisku „Solidarności”, za sprawą takich braci jak Ozajasz Thon, Szymon Feldblum, czy Leon Ader doktryna herzlowska rozprzestrzeniła się jeszcze przed utworzeniem Związku).

Część łoż w dystrykcie polskim nastawiona była dość chłodno do syjonizmu i zwartą postawę prosyjonistyczną całego dystryktu zawdzięczała głównie silnemu wpływowi „Solidarności” na Wielką Łożę i większość członków. Znaczenie miała również polityka Wielkiej Łoży wobec braci, która za główny cel uznała doktrynę syjonistyczną, emigrację i budowę państwa palestyńskiego jako apolityczne dążenie wszystkich Żydów. Problem ten ze szczególnie dużą siłą ujawnił się przy obsadzie syjonistycznej i niesyjonistycznej części Agencji Żydowskiej. Polityka Wielkiej Łoży

<sup>89</sup> Ibidem, t. 50, k. 66, Protokół zebrania Reprezentantów Związku 7 maja 1933.

<sup>90</sup> *Księga Pamiątkowa z okazji 120 jubileuszu organizacji *B'nei B'rith**, wydana przez dystrykt Izrael w 1963 r. na s. 83 informuje, że polskie loże nie ujawniały się na zewnątrz, unikały publicznych wystąpień, nie publikowano żadnych ogłoszeń ani komunikatów w prasie. Broszura w prywatnym archiwum I. Feldbluma–Hajfa.

<sup>91</sup> APKr, BB, t. 265, k. biuletyn „Wiadomości” Związku Stowarzyszeń Humanitarnych *B'nei B'rith* RP w Krakowie, Kraków, grudzień 1927.

<sup>92</sup> Ibidem, t. 270, k. 55, Luźna notatka w aktach Związku z lutego 1934 r. bez podpisu i adresata.

była na tyle skuteczna, że wszystkie loże popierały budowę państwa palestyńskiego, czynnie wspomagały Narodowy Fundusz Żydowski, gwałtownie protestowały przeciw ograniczaniu emigracji, organizując akcję na forum Wspólnoty Pracy, wreszcie wszystkie poparły ideę Kongresu Żydowskiego — mającego w swym zamierzeniu sprzyjać syjonistom, na co nie zdobyło się nawet amerykańskie kierownictwo *B'nei B'rith*, od 1925 r. oficjalnie agitujące wśród swych członków na rzecz syjonizmu.

Wielka Loża niezmiennie stała na stanowisku, że nie można pojmować kwestii związanych z budową państwa żydowskiego jako polityki. Przedstawiała ona syjonizm jako istotny nurt życia żydowskiego od którego nie sposób się odciąć. Różne partie i frakcje syjonistyczne różniły się w swych programach co do wielkiej liczby szczegółów, do których Wielka Loża starała się nie przywiązywać większej wagi. Jako politykę rozumiała ona przykładowo socjalistyczne kwestie kibuców, od czego odsuwała się jako środowisko burżuazyjne i inteligenckie. Należy jednak zaznaczyć, że zbliżała się w wielu momentach do poglądów Teodora Herzla i jego doktryny i z powodzeniem realizowała lwią część założeń syjonistycznego programu.

Wielka Loża stwarzając pozory odsunięcia się od polityki, pretendowała w rzeczywistości do roli instytucji ponadpartyjnej, łączącej wszystkie żydowskie opcje polityczne w celu wypracowania większej jedności żydostwa w sprawach ogólnonarodowych, czyli właśnie palestyńskich. Jednakże w trudnej rzeczywistości międzywojennej, polski *B'nei B'rith* nawet w drobnej mierze nie zrealizował tego ambitnego zadania.

Zaangażowanie w życie polityczne loż spowodowało marginalizację wolnomularskich elementów w Zakonie. Rozluźniała się więź pomiędzy braćmi, wymowa rytuału powoli traciła na aktualności i znaczeniu. Nie bez wpływu pozostała trudna sytuacja ekonomiczna loż. Ujawniły się problemy związane z niespójnością polskiego dystryktu nie tylko pod względem politycznym, lecz także językowym i kulturowym — pozostałość po epoce porozbiorowej. Dystrykt polski starał się jednoczyć syjonistyczną Galicję, niemieckojęzyczny Śląsk oraz zasymilowany i niemieckojęzyczny zabór pruski.

Mimo celów odrębnych od wolnomularstwa, początkowo filantropijno-oświatowych, później — wbrew woli lwiej części członków — także politycznych, Zakon zachował wiele z zewnętrznej szaty masonerii: jej liczne instytucje, zasady funkcjonowania i przyjmowania członków. Na paramasońskich zrębach zbudowana została dramaturgia i stylistyka rytuału.

Jednakże już od samego początku istnienia *B'nei B'rith* zaznaczały się wyraźne różnice pomiędzy Zakonem Synów Przymierza a ruchem wolnomularskim. Przede wszystkim *B'nei B'rith* został stworzony tylko dla Żydów. Odrzucił tym samym jedno z ważniejszych pojęć doktryny masońskiej — kosmopolityzm. „Braterstwo” — pojęcie z symbolicznej triady D. B. Z. (Dobroczynność, Braterstwo, Zgoda), z którą to utożsamiał się Zakon, było ograniczane do wyznawców religii mojżeszowej, co więcej, miało za zadanie pełnić określone funkcje. Zakon żydowski odrzucił też wątki rytuału wolnomularskiego o esencjonalnym dla niego znaczeniu. Nie przejęto legendy o budowie świątyni Salomona i zabójstwie mistrza Hirma, które mają kluczowe znaczenie dla symboliki masońskiej.

Wolnomularstwo regularne przyjmuje zasadę jedności świata, szukając symbolicznego „zagubionego słowa”. W symbolicznej doktrynie stopnia „królewskiego sklepienia” jeden kamień podtrzymuje całą konstrukcję architektoniczną łuku. *B'nei B'rith* odrzucił metaforyczną metafizykę masonerii, koncentrując się na pojmowaniu świata przez pryzmat religii żydowskiej. Szczególnie trudny do przyjęcia przez tradycyjnych Żydów musiał być występujący w rytuale podniesienia do stopnia mistrza wątek rezurekcji.

Rytuał *B'nei B'rith* skoncentrował się na tradycji judaistycznej. Podkreślał motyw wybrania jawnie kolidujący z kosmopolityzmem masonerii. W lożowej scenerii Synowie Przymierza odtwarzali historię wyjścia z egipskiej niewoli. Symbolika, którą się posługiwali, nawiązywała do historii Żydów i kładła nacisk na więzy krwi i braterstwa. Przy niemal pełnej rezygnacji z wątku metafizycznego, tak silnie akcentowanego w wolnomularstwie, skoncentrowano się na interpretacjach historycznych oraz symbolach biblijnych. Generalnie, rytuał *B'nei B'rith* podejmował kwestie tradycji historycznej Narodu Wybranego, podkreślał ciągłość dziejów narodu żydowskiego pomimo jego rozproszenia, oraz symboliczne więzy łączące zarówno braci *B'nei B'rith*, jak i wszystkich Żydów na całym świecie. Początkowo miał to być wyróżnik z nurtu regularnego wolnomularstwa, choć twórcy zakładu, że rytuał i sama instytucja mają za zadanie pogodzić skłócone odłamy Żydów sefardyjskich i aszkenazyjskich w Stanach Zjednoczonych. Tym samym rytuał pełnił rolę czynnika odciążającego uwagę żydostwa od pokus asymilacji.

W sposób niezamierzony symbolika rytuału łączyła się znakomicie z przyszłą ideą syjońską i przygotowała pod nią grunt. Symboliczny, judaistyczny wydźwięk rytuału wyprzedzał bowiem o wiele dekad działalność Achad — Haama i doktrynę herzłowską.

W warunkach polskiego, szczególnie galicyjskiego żydostwa rytuał konsolidował członków loż, wzmacniał wśród nich poczucie wspólnoty<sup>93</sup>. W przeprowadzanej przez Wielką Lożę ankiecie niemal wszyscy bracia przyznali, że byli bardzo do niego przywiązani i że duże znaczenie miały dla nich emocje i przeżycia estetyczne, jakich dostarczał im rytuał. Konsekwencją tego stanu rzeczy było powszechne przekonanie, że *B'nei B'rith* jest organizacją wolnomularską. Opinia publiczna nie wahała się nazywać masonerią organizacji, której placówki mianowały się lożami a członkowie spotykali się na zamkniętych posiedzeniach, gdzie nie sposób było się dostać inaczej niż przez prywatne polecenie. Ten model, bardzo korzystny dla polskich członków w początku wieku, z czasem zaczął przeszkadzać w działalności stowarzyszeń.

Ostatecznie, na powolny zanik charakteru wolnomularskiego *B'nei B'rith* wpłynęły zwłaszcza działania kierownictwa organizacji w Cincinnati, zmierzającego do zmiany charakteru stowarzyszenia. Spowodowane zostały — jak wspomniano — gwałtownymi atakami mającymi wydźwięk zarówno antymasoński jak i antyżydowski. W 1938 r. loże zostały uznane za organizacje wolnomularskie przez władze polskie i rozwiązane. W przeciwieństwie do loż *B'nei B'rith* w Niemczech, które prześladowane były jako organizacje żydowskie i rozwiązane zostały głównie z powodu

<sup>93</sup> Ibidem, t. 42, k. 16–21, Korespondencja Wielkiej Loży Dystryktu XIII.

wzrastającego antysemityzmu, polskie loże padły ofiarą antywolnomularskiej nagonki wymierzonej w rzeczywistości w Wielką Lożę Narodową Polski.

Badania nad organizacją *B'nei B'rith* w Polsce wciąż nie są wystarczające. Dziewiczym polem są ciągle studia nad jej rytuałem, jego korelacje z Biblią, z rytuałem wolnomularskim i jego wątkami biblijnymi, rola kobiet w organizacji i ich „łoże siostrzane”. Spisy członków łoż wraz z obszernymi ankietami i danymi osobowymi zachowanymi w Archiwum Państwowym w Krakowie stanowią niezmiernie interesujący materiał dla historyka.

Współcześnie, ciekawie przedstawiają się próby reaktywacji *B'nei B'rith* w Polsce. Ażeby jednak *B'nei B'rith* odnalazł swe miejsce na płaszczyźnie społeczno politycznej III Rzeczypospolitej, wprawdzie konieczne jest w pełni poznanie jego wcześniejszych, w dużej mierze zapomnianych dziejów i wkładu jaki wniósł w przedwojenną historię i kulturę Polski.

### **The „Solidarity” Lodge and the Order of B'nei B'rith: From the History of Jewish Freemasonry on Polish Territories**

*B'nei B'rith* was a Jewish organisation modelled on Freemasonry, established in the USA in mid-nineteenth century. The official goal of this association and of its Cracovian „Solidarity” Lodge (created in 1892), was moral and intellectual development of its members, as well as moral, intellectual and economic advancement of all Jewish communities settled in the region. The „Solidarity” Lodge exerted influence far beyond Cracow: it assisted in the establishing of similar organisations in Lviv, Warsaw and Przemyśl, and after the regaining of independence by Poland in 1918, its members undertook measures to set up the 13th District of *B'nei B'rith* to encompass the whole country. Within this new structure, which started functioning in 1923, the „Solidarity” Lodge assumed a leading position.

A. Kargol discusses the ideological evolution of the Lodge. Originally it gathered individuals in favour of assimilating Jews with the Polish nation (while retaining religious and some cultural differences). But from the beginning of the 20th century the Lodge became an important centre of Zionist thought. In order to circumvent the official prohibition of discussing political questions, which limited the activities of lodges in Cracow, „Solidarity” members agreed to treat the problem of the reconstruction of the Jewish state in Palestine as an issue above party differences and as such „not political”. They also treated the Lodge as an organisation beyond party politics, a higher coordinating body in the efforts towards creating the Jewish state. After 1918 the Masonic, i.e. secret, character of *B'nei B'rith* proved a problem in dealings with the Polish authorities. Since the Lodge intended to upkeep these contacts it took a course on gradual rejection of the terminology and ritual borrowed from Freemasonry. In 1938 the Polish authorities dissolved the 13th District of the *B'nei B'rith* Order in accord with the law, which demanded that all Masonic organisations be closed down.